



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

To nie jest owocowy raj

KONFLIKT Spółka FruVitaLand z Piotrawina donosi do prokuratury na dyrektora lubelskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W tle wstrzymana wypłata ponad 4 mln zł unijnej dotacji. A w centrum sporu kilkuset rolników, który sprzedali spółce owoce, ale nie dostali za to pieniędzy. Dług spółki względem wszystkich dostawców sięga 11 mln zł

Agnieszka Antoń-Jucha

– Najpierw członkiem grupy FruVitaLand był mój tata, później ja. Wtedy też zaczęły się problemy, czyli jakieś 2-3 lata temu.

Dług, jaki ma grupa wobec mnie, sięga ok. 240 tys. zł

– mówi Mateusz Jurak, jeden z rolników, który sprzedał owoce spółce FruVitaLand, ale pieniędzy nie otrzymał.

W podobnej sytuacji są też inni sadownicy. – Ileż jeszcze czasu mamy być tym feudalnym chłopem? – denerwuje się Edyta Niezgoda, której mąż należy do grupy. – Firma jest nam winna ok. 50 tys. zł za dostarczone jabłka, czereśnie i wiśnie. Faktury były wystawiane z terminem płatności ponad pół roku, więc był czas na uregulowanie płatności. Część bieżących faktur było uregulowanych po interwencji u zarządcy (spółka jest w restrukturyzacji – red.).

Poszkodowanych rolników jest więcej. – Sprzedaliśmy jabłka na kwotę 200 tys. zł. Po telefonach udało się nam odzyskać 90 tys. zł – mówi Sylwia Mazur. Sprawa trafiła do sądu. – Sąd wydał nakaz zapłaty. Tyle że ze powodu omyłki pracownika sądu wszystko zostało unieważnione. Sprawa wraca na wokandę.

Winna Agencja

Zarząd Grupy FruVitaLand przyznaje, że ma nieuregulowane zobowiązania wobec ponad 400 dostawców – rolników, ale też dostawców opakowań i usług.

– Kwota wynosi ok. 11 mln zł, z czego udział członków grupy to ok. 4,5 mln zł – przyznaje Rafał Szmit, prezes



Grupy, który tłumaczy, że spółka bez restrukturyzacji zobowiązań nie jest w stanie spłacać rolników z bieżącej działalności, bo są również koszty stałe. – Między innymi już od 7 lat samych kredytów spłacamy rocznie ok. 2 mln zł – podaje Szmit.

Władze spółki za całą sytuację obwiniają Agencję. Zdaniem zarządu problemy spółki zaczęły się od niewypłaconej przez ARiMR części dofinansowania do inwestycji grupy z 2016 roku. Chodzi o ok. 4,5 mln zł.

– Jeśli ktoś otrzymuje zwrot do inwestycji w wysokości 75 proc. kosztów kwalifikowanych, to musimy ocenić, jaki był rzeczywisty koszt zrealizowanej inwestycji – zaznacza Krzysztof Gałaszkiwicz, dyrektor lubelskiego oddziału ARiMR. – Ile w rzeczywistości kosztował grunt, na którym sta-

nał budynek, szczególnie w sytuacji, kiedy pojawiają się wątpliwości co do rzetelności sporządzenia wyceny inwestycji przez grupę.

W konsekwencji dyr. Gałaszkiwicz w 2017 r. odmówił przyznania dotacji. Od tej decyzji grupa odwołała się do prezesa ARiMR. Ten uchylił decyzję lubelskiego dyrektora i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Prokuratura i sąd

W międzyczasie do Prokuratury Rejonowej w Lublinie wpłynęło zawiadomienie w sprawie spółki dotyczące usiłowania doprowadzenia Agencji do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, jak też poświadczenia nieprawdy w dokumentach. – Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa w postaci wyłudzenia dofinansowa-

nia wniosła policja – podkreśla dyrektor Gałaszkiwicz. Tyle że prokuratura nie dopatrzyła się znamion czynu zabronionego i śledztwo umorzyła. – Jeśli postępowanie odwoławcze od decyzji o zawieszeniu płatności zostanie zakończone przez prezesa ARiMR, wtedy będziemy procedować wniosek i wydawać decyzję w trybie administracyjnym – zapowiada dyrektor Gałaszkiwicz.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Tymczasem spółka złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez dyrektora lubelskiej agencji.

– Każdy obywatel ma prawo złożyć takie zawiadomienie. Będzie to badać prokuratura – komentuje Gałaszkiwicz. – Jako dyrektor muszę dbać o unijne pieniądze, czyli tak naprawdę pieniądze wszystkich podatników.

Członkowie zarządu FruVitaLand zapowiadają też, że złożą pozew w sądzie. – Złożenie pozwu cały czas jest blokowane przez ARiMR, który pomimo wyroku sądu i wysłanych pognagłów do dnia dzisiejszego się nie wypowiedział. Przez tak bezkarne działania dziś cierpi kilkuset rolników i firm. Będziemy dodatkowo walczyć o odszkodowanie w kwocie co najmniej 8 mln zł – zapowiada Szmit.

14-latek postrzelony w tył głowy

Wśród wieczorem policja w Łukowie otrzymała zgłoszenie o postrzeleniu 14-latka. – Chłopiec był z dwoma kolegami, równieżnikami, na bulwarach nad Krzną. W pewnym

momencie został postrzelony, prawdopodobnie z wiatrówki, w tył głowy. Jego kolegom nic się nie stało. Jeden z nich zadzwonił na policję – relacjonuje Andrzej Dudzik z Komendy Poniatowej Policji w Łukowie. Na miejsce przyjechało

pogotowie, które przetransportowało 14-latka do szpitala w Lublinie. W czwartek chłopiec miał przejść zabieg usunięcia tego, co utknęło mu głowie. – Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – dodaje Dudzik. Najprawdopodobniej

pocisk utknął pod skórą głowy, nie naruszając kości.

W sprawie zatrzymano już dwóch mężczyzn. – Chłopcy wskazali, skąd mógł pochodzić strzał. W tym miejscu, na działkach, byli dwaj mężczyźni. Jeden z nich miał blisko 2 promile alkoholu.

Drugi odmówił badania – podkreśla policjant. Nie znaleziono przy nich wiatrówki ani śrutu. – Prowadzimy czynności wyjaśniające, jaki związek ze zdarzeniem mają ci dwaj mężczyźni – zaznacza Dudzik.

(EB)



MAGAZYN

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

Żniwa.

Po prawej blok, po lewej blok, a w środku łan zboża i młócający je kombajn. Taki widok zobaczyli rano mieszkańcy jednego z nowych osiedli w Lublinie. – Zupełnie nam to nie przeszkadza. Lepszy taki widok za oknem niż blok na bloku. Oby jak najdłużej – komentowała lublinianka. **Spokojnie, spokojnie, deweloper już czai się w zbożu**



Wtorek

Stosunki między-sąsiedzkie.

Tęczowa flaga powiewająca na balkonie to w Lublinie rzadki widok. Ta w kamienicy przy ul. Bieczyńskiego wisiała od 21 do 25 lipca. Wtedy interweniowała administracja budynku. – Flaga była za duża. Sąsiadka tych państwa skarżyła się, że zasłania jej okno. Tylko o to chodziło – zapewnia administrator budynku ADM Śródmieście. **Żartownisie w tej administracji**



Środa

Problem.

Ku uciesze pracowników Marek Krakowski, p.o. dyrektor Centrum Spotkania Kultur, przestał być p.o. dyrektorem. Dyrektor wslawił się m.in. konfliktem z załogą i oskarżeniem poprzednika o wyprowadzenie z CSK fotela kinowego i lodówki. **I pracownicy nie mają teraz w czym zmrozić szampana**



Czwartek

Biznes popłynął.

Rozgłoszaszkodził księdzu z Gnojna, który po niedzielnych nabożeństwach sprzedawał lody domowej roboty. Zysk przeznaczał na remont kościoła. Aż najazd zrobił mu państwowy sanepid i zakazał produkcji lodów. **W państwie PiS wygląda to na zamach na Kościół**



Palma tygodnia

Wolność słowa.

Radni od prezydenta Lublina zbili się w zwartą grupkę przed Ratuszem, i ostrzegli wrażliwych aktywistów miejskich, czytając lewaków, że oskarżenie ich na billboardach o działanie na szkodę miasta w związku z przyzwoleniem na zabudowę górnek czechowskich, spotka się ze srogim odwetem. Pomachali „ostatecznym wezwaniem” i wspomnieli coś o odszkodowaniu w wysokości 100 tys. zł. **Sukces aktywistów: dzięki radnym pół miasta dowiedziało się o nieistniejących billboardach**



Tesco świeci półkami

HANDEL Nawet wódkę można było kupić za pół ceny w lubelskim hipermarkecie Tesco, którego właściciele sprzedają część sklepów, a w części ograniczają asortyment. Masowa wyprzedaż towaru ściągnęła na sklep szturm klientów, półki pustoszały w okamgnieniu, a do nielicznych czynnych kas ustawiały się wielkie kolejki

Dominik Smaga

Dzwon do cioci! Dzwon do cioci! – podeksycowana kobieta pogania wnuka. – Babcia mówi, żebyś przyjechała – mówi chłopiec do telefonu, który chwilę później przechwytuje sama babcia i jeszcze bardziej pogania rozmówczynię. Wszystko dzieje się koło półek z konserwami, gdzie puszek zostało już tyle co kot napłakał. – Co dobre było, to już tylko pudełka zostały – kręci głową jedna z klientek polujących na to, co zostało po wcześniejszych klientach.

12 zł za pół litra wódki, 47 zł za półtora litra markowej czystej, kilogram kawy za 19 zł.



Okazjach przypominają już tylko żółte wywieszki. Bo towarów na półkach tyle co kot napłakał

FOT. DOMINIK SMAGA

ryżu (84 grosze za cztery saszetki), przez azjatyckie sosy i konserwy, chińskie zupki (markowe po 59 groszy), chipsy i słodczyce. Za pół ceny są nawet niektóre alkohole, także z wyższej półki i w dużych butlach, zwykle kupowane na prezent, a i to nieczęsto.

Polujących jednoczy na końcu kolejka. Choć klientów jest multum, czynne są tylko kasy samoobsługowe i zaledwie jedna zwykła. Wśród kolejkowiczów krążą domysły, najczęściej

ten, że zamykają sklep. Pytana o to wprost jedna z pracownic odpowiada, że o niczym nie wie i skreca za regał.

Lubelski sklep Tesco stoi na działce, która ma być przedmiotem dość skomplikowanej transakcji, o ile zezwoli na nią Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Urząd dostał już wniosek o zgodę na przejęcie przez dwie spółki kontroli nad kilkoma innymi, do których wniesione będą działki w różnych

miastach Polski. Na każdej z tych działek stoi sklep Tesco. UOKiK potwierdza, że wniosek dotyczy również nieruchomości w Lublinie.

Czy zanoszą się na zamknięcie sklepu? – Tesco potwierdziło, iż jest na etapie finalizacji umów sprzedaży 8 dużych hipermarketów – czytamy w komunikacie biura prasowego firmy Tesco Polska. W wykazie sprzedawanych sklepów spółka nie wspomina o tym lubelskim. Wymie-

nia markety w Bydgoszczy, Gdyni, Gorzowie, Piastowie, Rzeszowie, Tychach, Żarach i jeden w Warszawie.

– Pierwszy etap zmian we wszystkich pozostałych dużych hipermarketach zaplanowany jest na sierpień i wiąże się z redukcją asortymentu – wyjaśnia spółka. Nie tylko wybór towarów ma się skurczyć. W komunikacie mowa jest również o „zmniejszaniu powierzchni największych hipermarketów”.

Powstaniec o piekło w walczącej stolicy

Myśmy po prostu walczyli o wolność – wspomina płk. Jerzy Filipowicz, ps. „Filip”. 92-letni obecnie mieszkaniec Nałęczowa był jednym z uczestników powstania warszawskiego. Wczoraj obchodziliśmy 75. rocznicę jego wybuchu. Płk. Filipowicz urodził się w Warszawie 15 sierpnia 1927 roku. W chwili wybuchu powstania miał niespełna 17 lat. Mieszkał i walczył na Żoliborzu. – To było piekło – opowiada. – Dziś są różne głosy na temat tamtych wydarzeń. Ale jeśli ktoś zagłębi się w historię, to zna atmosferę, jaka wtedy panowała w stolicy wśród ludności cywilnej, rozstrzeliwania setek ludzi na ulicach. To było gnębienie Polaków. Dlatego kiedy rozpoczęło się powstanie, entuzjazm narodowy wśród warszawiaków był ogromny.

Cieszyliśmy się, że możemy walczyć o wolność. Wczoraj Jerzego Filipowicza w jego mieszkaniu w Nałęczowie odwiedził wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, wręczając mu pamiątkowy medal i dyplom. – Powstanie warszawskie było jednym z największych zrywów narodowościowych Polaków. Mamy wielki honor żyć w czasach, w których są jeszcze z nami legendy, które mogą nam opowiedzieć wszystko o tych wydarzeniach. To dzięki nim mamy dziś wolność – podkreśla wojewoda. 75. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego obchodzono w całej Polsce. Punktualnie o godz. 17 w Lublinie i innych miastach regionu rozległ się dźwięk syren. W stolicy województwa główne uroczystości odbyły się na pl. Litewskim. **(TOMA)**



92-letni płk. Jerzy Filipowicz został wczoraj uhonorowany przez wojewodę lubelskiego pamiątkowym dyplomem i medalem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 LublinSiedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.plDział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.plChełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Z basenów do CSK

ZMIANA Grzegorz Orzełowski, do niedawna szef Chełmskiego Parku Wodnego, zastąpił w czwartek Marka Krakowskiego w roli dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. – Zarząd województwa zapewnił nas, że jest inny od poprzednika – mówią związkowcy z CSK. I zarzucają poprzednikowi nękanie i złamanie przepisów

Tomasz Maciuszczak

Od połowy marca do końca lipca CSK kierował Marek Krakowski, do niedawna będący członkiem PiS. Jak powiedział nam kilka dni temu marszałek województwa Jarosław Stawiarski, dotychczasowy szef instytucji „wypełnił swoją misję”, jaką było przeprowadzenie audytu podsumowującego działania poprzedniej dyrekcji. Ale ostatniego dnia urzędowania Krakowski wprowadził nowy regulamin organizacyjny Centrum. Zlikwidowano jeden dział i stworzono dwa inne, powstałe w wyniku połączenia funkcjonujących wcześniej odrębnie jednostek. W związku z tym części pracownikom zaproponowano nowe warunki zatrudnienia, dwie osoby otrzymały wypowiedzenia, a taki sam los czeka pięć kolejnych, których tego dnia nie było w pracy.

O działaniach poprzedniego dyrektora Państwowa Inspekcja Pracy zamierza powiadomić członkowie działającego w CSK związku zawodowego. Ich zdaniem wprowadzenie nowego regulaminu odbyło się niezgodnie z przepisami, m.in. nie było konsultowane ze związkowcami. Decyzja o złożeniu zawiadomienia do PIP została wstrzymana do poniedziałku.

– Otrzymałam od zarządu województwa informację, że przyjrzy się tej sprawie i że



Związkowcy oraz byli pracownicy CSK zarzucają byłemu dyrektorowi Markowi Krakowskiemu nękanie oraz złamanie przepisów

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

nowy dyrektor jest osobą zupełnie inną niż poprzedni. W takim sensie że jest człowiekiem otwartym, który będzie chciał współpracować, aby jednostka szła do przodu – mówi Anna Lisowska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników CSK w Lublinie.

Jak dodaje,

pracownicy zamierzają złożyć przeciwko Krakowskiemu pozew zbiorowy dotyczący nękania i „dysponując mocnymi dowodami”.

Podobne zarzuty formułowali już wcześniej w anonimowym liście do marszałka. Jak informuje urząd, sprawa została zbadana. Miało to

NOWY SZEF CSK

Grzegorz Orzełowski ostatnio był prezesem spółki Chełmski Park Wodny i Targowiska Miejskie. Funkcję pełnił od marca tego roku. Wcześniej zawodowo był związany z Siedlcami, w latach 1991-2011 pracował w Centrum Kultury i Sztuki, w tym w latach 2007-2009 kierował placówką jako p.o. dyrektor. Przez ostatnie trzy lata był prezesem Agencji Rozwoju Miasta w Siedlcach, która zarządza miejską infrastrukturą sportową. Z tym stanowiskiem pożegnał się w lutym tego roku, następnie trafił do Chełma.

polegać na przeprowadzeniu wśród 15 proc. załogi ankiety, której wyniki nie wykazały żadnych nieprawidłowości.

– Podejrzewam, że zarząd województwa nie miał do końca świadomości, w jaki sposób została przeprowadzona ta ankieta – komentuje Anna Lisowska. – Mnie, ani nikogo z członków związku, nie poproszono o jej wypeł-

nienie. Z tego co wiem wyglądało to tak, że osoby były zapraszane do gabinetu dyrektora, pracownicy Urzędu Marszałkowskiego zadawali im dwa pytania i to wszystko. Jestem w stanie z imienia i nazwiska wymienić wszystkie osoby, które zostały w ten sposób przebadane, więc trudno mówić, że była to anonimowa ankieta.

Szansa dla alimenciarzy

PRACA Nawet 20 tys. zł dotacji na własną firmę czeka na uczestników nowego projektu Powiatowego Urzędu Pracy w Lublinie. To pomysł na wyciągnięcie z długów osób, które mają wysokie zobowiązania alimentacyjne. Są jeszcze wolne miejsca

Katarzyna Prus

Pomysł na wsparcie dla dłużników alimentacyjnych powstał przy okazji innego projektu, który realizował PUP w Lublinie. – Projekt „Restart II” był skierowany do osób, które już wcześniej prowadziły działalność gospodarczą. Wśród uczestników, którzy skorzystali z dotacji, były osoby z wysokimi zaległościami alimentacyjnymi, które chcą spłacać, ale ze względów na ciężką sytuację finansową nie są w stanie – tłumaczy Grażyna Gwiazda, dyrektor PUP w Lublinie. – W jednym przypadku chodziło o długi na poziomie 130 tys. zł, a w drugim – 60 tys. zł. Mężczyźni nadal prowadzą swoje działalności – warsztat samochodowy oraz firmę remontowo-budowlaną – i zaczynają wychodzić na prostą, spłacając zaległości.

– Gdyby nie ten projekt, nigdy nie stanąłbym na nogi. Dzięki niemu mogłem zacząć życie od nowa. Na osoby, które zalegają z alimentami, patrzy się jak na trędowatych. A nie wszyscy mają długi dlatego, że nie chcą płacić – podkreśla jeden z uczestników projektu „Restart II”, który prowadzi warsztat samochodowy. – Byłem w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, miałem 60 tys. zł zaległości alimentacyjnych. Dzięki firmie mogłem zacząć je spłacać – tłumaczy mężczyzna i dodaje, że zaczynał spłaty od 300 zł miesięcznie. – Teraz, dzięki temu że mój warsztat się rozwija i mam coraz więcej klientów, mogę spłacać po

500 zł miesięcznie. Mogłem zainwestować w coraz nowocześniejsze maszyny, dzięki którym mogę zaoferować więcej usług – zaznacza mężczyzna.

Pomysł się sprawdził, dlatego w tym roku został stworzony projekt specjalnie dla dłużników alimentacyjnych. – Postanowiliśmy pomóc także innym – zaznacza dyr. Gwiazda. – Współpracujemy z kancelariami komorniczymi, które w zamian za deklarację sukcesywnej spłaty zadłużeń alimentacyjnych zgodziły się nie zajmować np. sprzętu potrzebnego do funkcjonowania firm uczestników naszego projektu.

W projekcie jest przewidzianych 10 miejsc. Każdy z uczestników może uzyskać dotację na maksymalnie 20 tys. zł. – Mamy już trzech chętnych. Jeśli będzie kilka dodatkowych osób, postaramy się znaleźć środki również dla nich – zapowiada dyr. Gwiazda. – Przed udzieleniem pomocy finansowej badamy m.in. predyspozycje do prowadzenia takiej działalności, ustalamy indywidualnie jej profil, a także oferujemy wsparcie podczas prowadzenia firmy.

Chętni do udziału w projekcie mogą zgłaszać się do Anny Mazur z PUP w Lublinie, tel. 506 910 109, 81 745 18 16 w. 259.

ILU ICH JEST?

W Lubelskim mieszka ok. 17,6 tys. dłużników alimentacyjnych, którzy są winni w sumie około 770 mln zł.

Gorący kartofel z plakatu

Lubelska agencja reklamowa odmówiła druku billboardów z nazwiskami radnych, którzy poparli uchwałę dopuszczającą m.in. budowę bloków na części gór ek Czechowskich. Druk plakatów z hasłem „ściana wstydu” zamówili działacze Lubelskiego Ruchu Miejskiego przeciwni zabudowie gór ek. Pieniądze na ten cel zebrali w internecie.

– Po konsultacji z naszą kancelarią prawną odmówiliśmy realizacji tego zlecenia i zwróciliśmy zaliczkę – przyznaje Janusz Babicz, prezes agencji Maik. – Opinia kancelarii wskazywała na to, że treść plakatu narusza dobra osobiste i dobre obyczaje i mogłaby spowodować roszczenia wobec naszej firmy ze strony osób wymienionych na billboardzie.

Dzień wcześniej w sprawie billboardów ostro zareagowali radni, których nazwiska miały trafić na plakat. Jego projekt został kilka dni temu opublikowany w internecie przez LRM. Na grafice znalaz-

ło się stwierdzenie, że radni „działali na szkodę Lublina”. I to oburzyło samorządowców.

– Zostaliśmy publicznie oskarżeni – mówił w środę Michał Krawczyk, szef prezydenckiego klubu radnych. To właśnie 17 z 19 członków tego klubu głosowało za studium przestrzennym określającym przeznaczenie różnych terenów i wyznaczającym na górkach strefy zabudowy mieszkaniowej.

Krawczyk zagroził też pozewm Magdalenie Długosz, która w Lubelskim Ruchu Miejskim odpowiada za tę kampanię, jeżeli nie „zaprzestanie naruszeń dóbr osobistych”. O pozowie mówił też prezydent Krzysztof Żuk.

Długosz odpowiedziała, że z billboardów nie zrezygnuje. Przyznała jednak, że projekt został nieco zmieniony pod wpływem opinii zebranych po umieszczeniu projektów w sieci. – Nie będzie na plakatach sformułowania o „działaniu na szkodę

Lublina” – mówi Długosz. – Będzie stwierdzenie „na szkodę przyrody Lublina”.

Wczoraj LRM ogłosił, że billboardów na razie nie będzie, bo agencja odmówiła ich druku i ekspozycji „najprawdopodobniej pod presją polityków”. Prezes Maika zapewnia, że nie działał pod naciskiem.

– Jesteśmy usługodawcą, a nie partią polityczną – mówi Babicz i dodaje, że nie pierwszy raz odmawiał druku reklamy. – Mieliśmy kilka takich przypadków. Były to np. próby stalkingu, czy reklamy prezentujące półnagie osoby, które miały jakoby brać udział w tęczowych marszach.

Co będzie dalej z kampanią billboardową, o której już jest głośno, choć nawet się nie zaczęła i miała się sprowadzać do zaledwie dwóch plakatów? – Na razie nie mamy nowego wykonawcy – mówi Długosz. – Nie otrzymałam też informacji o tym, które sformułowanie na naszym plakacie jest kwestionowane.

DOMINIK SMAGA



Krajowy
Fundusz
Szkoleniowy

PRACODAWCO!



WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY
W LUBLINIE

**Do Twojej dyspozycji jest już
rezerwa Krajowego Funduszu Szkoleniowego!**

**Możesz otrzymać nawet 100% środków na finansowanie zadań
w ramach priorytetów określonych na 2019 rok, tj.:**

- wsparcie kształcenia ustawicznego pracowników Centrów Integracji Społecznej, Klubów Integracji Społecznej, Warsztatów Terapii Zajęciowej;
- wsparcie kształcenia ustawicznego osób z orzeczoną stopniem niepełnosprawności;
- wsparcie kształcenia ustawicznego w związku z zastosowaniem w firmach nowych technologii i narzędzi pracy.

**O szczegóły pytaj w powiatowych urzędach pracy województwa lubelskiego
i Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie.**

KFS adresowany jest do pracodawców, wspomaga przekwalifikowanie lub aktualizację wiedzy i umiejętności osób pracujących, aby nie utraciły pracy z powodu kompetencji nieadekwatnych do wymagań dynamicznie rozwijającej się gospodarki.

PRACODAWCO!

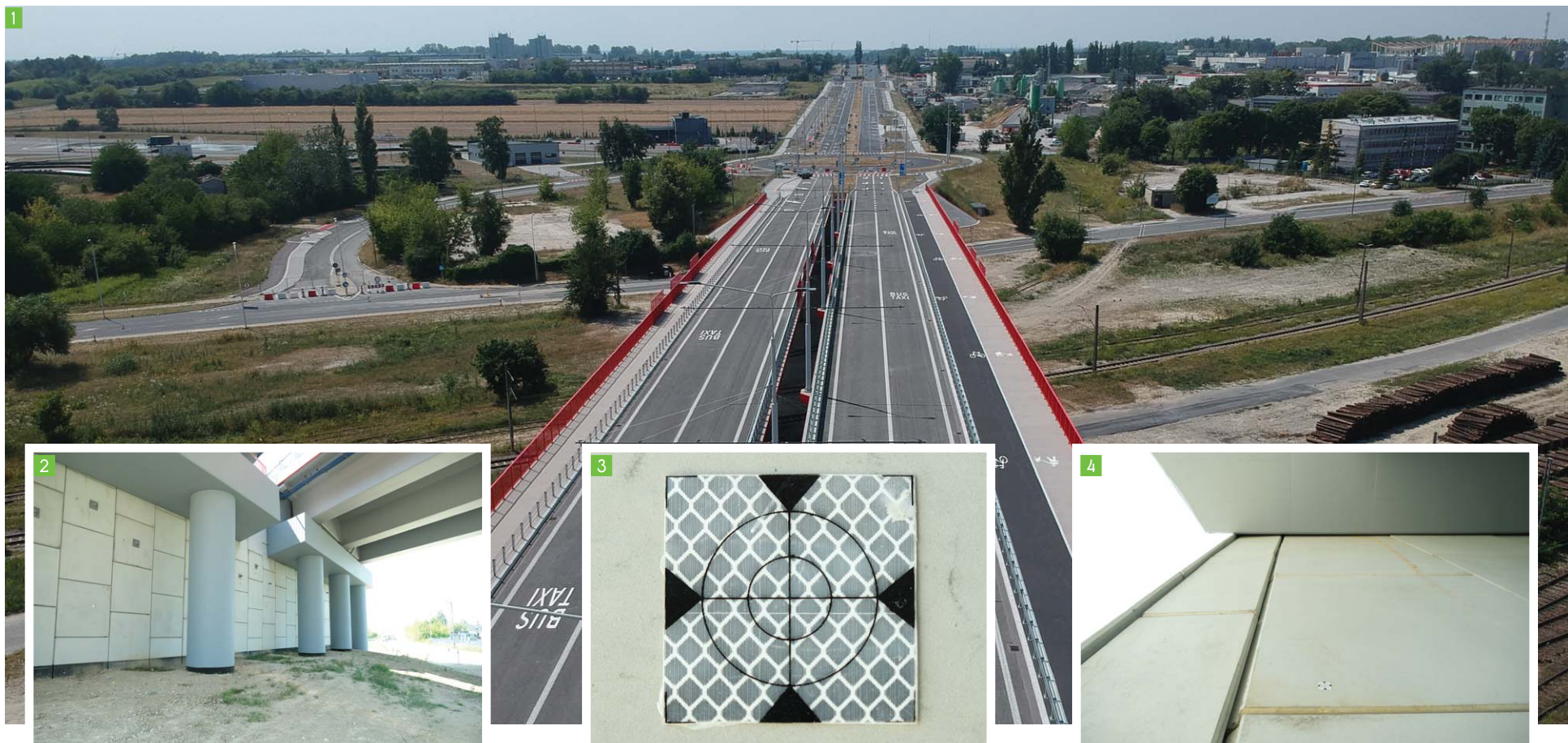
Jeżeli jesteś mikroprzedsiębiorcą, który zatrudnia mniej niż 10-ciu pracowników, a roczny obrót lub bilans firmy nie przekracza 2 mln EUR – otrzymasz 100% kosztów kształcenia pracodawcy i jego pracowników. Jeśli zatrudniasz ponad 10 osób możesz otrzymać 80% kosztów kształcenia zarówno swoje go, jak i swoich pracowników.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy – art. 69a ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. z 2018 r., poz. 1265 z późn. zm. i poz. 1149)

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie

ul. Obywatelska 4, 20-092 Lublin,
tel. 81 463 53 00, 605 903 476, fax 81 463 53 05
e-mail: sekretariat@wup.lublin.pl

wuplublin.praca.gov.pl



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Czy to w ogóle otworzą?

ZASTÓJ Poważne obawy o stabilność nowej konstrukcji ul. Grygowej mają inspektorzy nadzoru budowlanego. Chodzi o to, czy pod wiaduktami mogą się rozchodzić ściany mające utrzymywać ziemny nasyp. Nadzór już od kilku miesięcy wstrzymuje się z dopuszczeniem trasy do użytku. Wiemy, jakie ma zastrzeżenia

Dominik Smaga

Nowa trasa jest gotowa od przełomu marca i kwietnia, gdy zakończyła się przebudowa ul. Grygowej (1). Zamiast wąskiej drogi z rozpadającym się wiaduktem jest szeroka dwujezdniowa trasa i nowe konstrukcje. Wszystko ładnie i pachnie nowością, ale jest bezużyteczne, bo wciąż nie można tędy jeździć.

Na użytkowanie obiektów do tej pory nie zezwolił nadzór budowlany, który ma zastrzeżenia do wykonania nowej trasy. – Dotyczą stanu technicznego – mówi Paweł Kwiecień, rzecznik Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego miasta Lublin. Chodzi o mury oporowe z betonowych prefabrykatów, utrzymujące ziemny nasyp między wiaduktami.

Wyjaśnijmy to obrazowo

Tory kolejowe położone są w rozległym obniżeniu terenu, a wiadukty przenoszą drogę nad tą doliną. Wcześniej ulica miała tylko jedną jezdnię, więc wystarczył jeden, ale bardzo długi wiadukt. Był w katastrofalnym stanie technicznym, nadawał się tylko do wyburzenia, więc konieczne było zaprojektowanie nowej konstrukcji.

Projektanci uznali, że rozległą dolinę można sztucznie podzielić na dwie mniejsze, stawiając na jej środku ziemny nasyp otoczony czterema ścianami z betonowych prefabrykatów (2 i 4). Można to sobie wyobrazić jako dużą skrzynkę na balkonowe kwiaty.

Dzięki temu na każdej z dwóch jezdni, zamiast bardzo długiego wiaduktu można było zbudować dwa krótsze:

Od brzegu doliny do nasypu, od nasypu do drugiego brzegu.

Wiadomo już, że mur otaczający ziemne masy nasypu odbiega od projektu i jest odchylony od pionu.

Czy to będzie bezpieczne?

Odpowiedź na to fundamentalne pytanie miała dać ekspertyza zamówiona przez miasto w państwowym Instytucie Badawczym Dróg i Mostów. Instytut uznał, że drogę trzeba otworzyć i obserwować – Pozwoli to na monitorowanie obiektu w warunkach normalnej eksploatacji – stwierdzili autorzy opinii.

Jednak droga wciąż pozostaje zamknięta dla ruchu. – Była ekspertyza, obserwacje. Wszystko już było. I co? – dopytuje w mailu do naszej

redakcji pan Robert, jeden z kierowników mających dość czekania na otwarcie trasy. Nie mamy dla nich dobrych wiadomości. Droga nieprędko będzie przejezdna.

– Ekspertyza jest niepełna i wymaga uzupełnienia – tłumaczy rzecznik nadzoru budowlanego. – Oczekujemy wyjaśnień w dwunastu punktach.

Wątpliwości są poważne

Inspektorzy oczekują wyjaśnienia przyczyny odchyleń ścian względem projektu. Takie odchylenia sięgają, jak wynika z korespondencji, nawet 10 cm.

Nadzór budowlany chce również przedstawienia jednoznacznej oceny tego, w jaki sposób zmiany wprowadzone do projektu podczas robót budowlanych wpłynęły na bezpieczeństwo konstrukcji i przyszłego

użytkowania murów oporowych.

Kolejny zarzut nadzoru budowlanego jest taki, że ekspert w ogóle nie odniósł się do faktu, że pomiary (3) prowadzone od 22 maja do 28 czerwca „potwierdziły dalszy przyrost przemieszczenia ściany oporowej” nawet o 7 mm.

W przedstawionej przez miasto ekspertyzie miało także zabraknąć ostatecznej, jednoznacznej konkluzji, czy bezpieczne jest użytkowanie murów oporowych „w obecnym stanie” i z „powstałymi deformacjami” oraz czy wzmocnienia nie wymaga kolejna ze ścian oporowych.

Ściany mogą się rozjechać?

Z zastrzeżeń, które mnoży nadzór budowlany wynika, że główną obawą inspektorów jest to, że betonowe ściany mogą się z czasem po prostu rozjechać.

– Gdyby było inaczej, dawno wydalibyśmy pozwolenie na użytkowanie – przyznaje Paweł Kwiecień. Nadzór budowlany wyznaczył miejskim urzędnikom dwutygodniowy termin na udzielenie wyjaśnień.

– Zarząd Dróg i Mostów przygotowuje stosowną odpowiedź – zapewnia Karol Kieliszek z Urzędu Miasta.

Od tego, czy miejskie wyjaśnienia uspokoją inspektorów nadzoru, będą zależeć dalsze decyzje w tej sprawie. – Będzie to albo dopuszczenie obiektu do użytkowania albo odmowa jego dopuszczenia – stawia sprawę jasno rzecznik inspektoratu.

Przebudowa ul. Grygowej, wraz z rozbiórką starego wiaduktu, budową nowych, wykonaniem jezdni i zawieszeniem trakcji trolejbusowej kosztowała ponad 70 mln zł.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Będą kolejne metamorfozy

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA Zamiast parkingów będzie miejsce na kawiarniane ogródki i pieszych. Taka zmiana już jest wprowadzana na ul. Wróblewskiego, małej uliczce łączącej pl. Wolności z deptakiem Krakowskiego Przedmieścia.

– Zmieniamy oznakowanie, likwidujemy miejsca parkingowe i stawiamy słupki – wylicza Marek Poznański, który w lubelskim Ratuszu pełni funkcję menadżera śródmieścia. – Zachowane

będą miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych, dojazd do zaplecza banku i parkingu za sklepami Społem. Oprócz tego będzie 15-minutowe miejsce dla dostawców przywożących towar przedsiębiorcom działającym w obrębie deptaka. Priorytetem jest dla nas przestrzeń, która była zaadaptowana podczas Carnavalu Sztukmistrzów przez sponsora tego festiwalu. Chcemy to miejsce oddać mieszkańcom i turystom.

Czy miasto ozdobi ul. Wróblewskiego nową zielenią? – Rozmawiam o tym z jedną z firm działających w pobliżu. Jeżeli sponsor wyłoży kasę, to zieleń będzie jeszcze w tym roku. Jeżeli nie, to w przyszłym – odpowiada Poznański. Potwierdza, że podobne zmiany są planowane, choć nie nastąpią od razu, również na innych ulicach śródmieścia. – Na przykład na Zielonej i Krótkiej.

(DRS)

UCZUCIE ULGI JUŻ PO 1. ZASTOSOWANIU

Autorski preparat zwalcza reumatyzm w 14 dni!

WYGRAJ ZE ZWYRODNIENIAMI STAWÓW BEZ SKALPELA

Dołącz do grona 92 760 osób, którym udało się pożegnać z bólem stawów raz na zawsze!

Naukowcy nie mają wątpliwości: wystarczy zaledwie parę dni, żeby bezpowrotnie zapomnieć o zmianach zwyrodnieniowych i powrócić do dawnej sprawności. Innowacyjny środek przyspiesza wytwarzanie płynu maziowego, regeneruje chrząstkę, likwiduje ból i uciążliwe strzykanie w stawach już w 24h, a przede wszystkim – bezinwazyjnie cofa zmiany zwyrodnieniowe. Skuteczność potwierdzona przez prawie 93 tys. osób na całym świecie!

Pozbądź się
zwyrodnień
stawów
w 14 dni!

Jak działa Arthrocare?

1. Uśmierzanie bólu, eliminacja stanów zapalnych i obrzęków
2. Regeneracja chrząstki stawowej
3. Zwiększenie produkcji mazi stawowej nawet o 200%

STAWY JAK U 20-LATKA

Już po zaledwie kilku kapsułkach odczułem wyraźną ulgę – bolesność i sztywnienie szyi oraz pleców zniknęły, a ja odzyskałem dawną płynność ruchów. Zniknęło również uczucie tarcia w stawach, zupełnie jakby zostały porządnie naoliwione. Teraz znów mogę cieszyć się życiem! Majsterkować, jeździć na rowerze po moim ulubionym parku, a przede wszystkim bawić się z ukochanymi wnukami. Polecam ten preparat każdemu bez względu na wiek!

Henryk W., 65 lat,
Wrocław

Przełomowa formuła prof. Alberta Garrisona z Rheumatology Center w Seattle przynosi doskonałe rezultaty osobom w każdym wieku, niezależnie od podłoża zmian chorobowych, jak również stadium zaawansowania uszkodzeń chrząstnych. Niemal 90,5% osób odczuło dobroczynny wpływ preparatu zaledwie 24h po zażyciu 1. kapsułki. Po dwóch tygodniach kuracji 9/10 pacjentów odzyskało pełną sprawność i płynność ruchów. W czym tkwi sekret? Ekspert odpowiada:



Prof. Albert Garrison z Rheumatology Center – reumatolog:

Większość leków jedynie doraźnie łagodzi objawy zwyrodnień, działając powierzchownie i obciążając jednocześnie wątrobę. W przeciwieństwie do nich, ta innowacyjna formuła, którą wykorzystałem przy tworzeniu mojego makro-molekularnego preparatu jest oparta na naturalnych składnikach, dogłębnie wnika w stawy, powodując natychmiastową eliminację zmian chorobowych. Mikroelementy zawarte w preparacie zwiększają produkcję mazi stawowej, niwelują tarcie oraz regenerują mikrourazy powstałe na powierzchni kości. To właśnie dlatego moje odkrycie jest prawdziwym przełomem we współczesnej reumatologii.

Podczas zgromadzenia forum farmaceutycznego w Jacksonville na Florydzie przeprowadzono badania, które potwierdziły skuteczność kuracji u ponad 96,7% pacjentów. Żaden preparat oferowany dotychczas na rynku nie był w stanie w tak szybkim tempie wyleczyć schorzeń reumatycznych. Inne dostępne w sprzedaży środki na ból stawów są nieskuteczne i niekomfortowe w stosowaniu. Opaski magnetyczne uciskają, podrażniają skórę i ciężko założyć je pod spodnie. Maści i żele są tłuste, lepkie, brudzą ubranie i powodują reakcje alergiczne. Oddziałują jedynie zewnątrz, nie przynosząc żadnych rezultatów.

Nie musisz już cierpieć!

Autorska formuła przeciwbólowo-regenerująca prof. Garrisona działa zupełnie inaczej. Uderza w źródło problemu, od wewnątrz regenerując stawy kolanowe, biodrowe, łokciowe, kręgosłup czy nawet nadgarstki. Jest odpowiednia dla osób cierpiących na zapalenia reumatoidalne, po kontuzjach oraz u tych, u których stawy są przeciążone bądź uległy degradacji wraz z upływem czasu.

Już po pierwszym zastosowaniu ten innowacyjny preparat całkowicie redukuje ból oraz eliminuje uciążliwe trzeszczenie stawów, przywracając płynność ruchów. Zawiera wysokie stężenie kwasu hialuronowego oraz glukozaminy, które zwiększają sprężystość chrząstki i poślizgowość mazi stawowej, wzmacniają amortyzację stawów i zapobiegają ich ścię-

raniu. Likwiduje mikrourazy i drobne pęknięcia powstałe na powierzchni kości, odbudowując tkankę chrzęstną 6-krotnie szybciej niż w przypadku innych dostępnych na rynku środków. Metoda prof. Garrisona przyspiesza wytwarzanie się białka tkanki łącznej (kolagenu) nawet 4-krotnie, co zwiększa siłę mięśni podporowych i ścięgien nawet o 78%.

SPRAWNOŚĆ W ZASIĘGU RĘKI Jak działa preparat Garrisona?

CAŁKOWITE USTĄPIENIE BÓLU
JUŻ PO 24HZMNIJSZENIE STANÓW
ZAPALNYCH, OBRZĘKÓW I
OPUCHLIWY NAWET O 92%ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI
KOLAGENU I MAZI STAWOWEJ
NAWET O 200%6-KROTNIE INTENSYWIEJSZA
REGENERACJA CHRZĄSTKI
STAWOWEJ I KOMÓREK KOSTNYCHPOWRÓT DO PEŁNEJ
SPRAWNOŚCI RUCHOWEJ
JUŻ W 14 DNI

Odzyskaj dawną sprawność

Jeżeli chcesz znów swobodnie wykonywać codzienne czynności, jeździć na rowerze, czy chodzić na długie spacer z rodziną bez bólu i cierpienia – nie zwlekaj! Już dziś dołącz do grona ponad 93 tys. osób na całym świecie, którym kuracja prof. Garrisona pomogła odzyskać sprawność ruchową oraz cofnąć zmiany zwyrodnieniowe. Możesz znowu cieszyć się silnymi stawami i życiem bez bólu, a to wszystko dzięki nowej metodzie, która szturmem podbija polski rynek. Nie znajdziesz jej w aptekach – zadzwoń i zamów już teraz

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 9 sierpnia 2019 r., przysługuje gwarantowane 70% dofinansowanie producenta. W promocyjnej cenie tylko za 317 97 zł (przesyłka GRATIS)! Liczba opakowań promocyjnych jest ograniczona!

ODZYSKAŁAM CHĘĆ DO ŻYCIA!

Od zawsze uwielbiałam górskie wędrówki. Musiałam jednak porzucić moją turystyczną pasję ze względu na nasilające się bóle reumatyczne w obu kolanach. Były dni, że nie mogłam nawet wstać z łóżka, a co dopiero mówić o pieszych wycieczkach! Przeszłam serię zastrzyków, stosowałam maści przepisane przez lekarza – wszystko na darmo. Straszono mnie nawet wszczepieniem endoprotezy, ale nie chciałam o tym słyszeć. Dopiero ten preparat postawił mnie na nogi – już po kilku kapsułkach poczułam wyraźną ulgę. Po 14 dniach kuracji dolegliwości minęły, a ja... kupiłam nowe buty trekkingowe!

Hanna., 53 lata, Garwolin

81 300 38 02

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00
Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Nagła wyspa w środku miasta

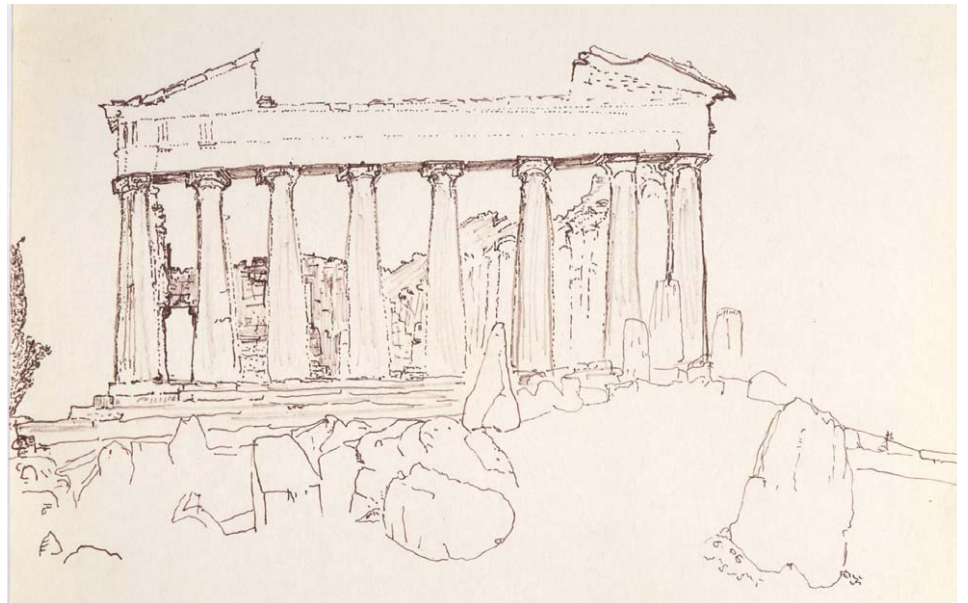
KULTURA Poeta i eseista Zbigniew Herbert pozostawił prawie 300 szkiców. Od poniedziałku na placu Litewskim będzie wystawa łącząca szkice poety z jego wierszami. Oficjalny wernisaż „Nagła wyspa. Herbert 2019” 11 sierpnia o godz. 19

- Zbigniew Herbert miał dar patrzenia na świat przenikliwie i czule. Wystawę jego wierszy i rysunków chcemy o tym przypominać i jednocześnie chcemy zachęcać do podążania za spojrzeniem poety. Pierwszą wersję wystawy prezentowaliśmy w sierpniu zeszłego roku w galerii plenerowej Łazienek Królewskich w Warszawie. Teraz wiersze i rysunki Herberta pojawiają się w Lublinie - tak zaprasza na wystawę Maria Dzieduszycka, prezes Fundacji im.

Zbigniewa Herberta, która będzie w Lublinie 11 sierpnia by otworzyć oficjalnie ekspozycję. Podczas wydarzenia będzie można otrzymać katalog, którego formą nawiązuje do notesów-szkiców Herberta.

• Twórczością poety inspirowana jest też akcja „Podaruj wiersz”. Herbert wysyłał listy - wiersze do przyjaciół, ważnych dla niego artystów, osób, które cenili. Ten gest ofiarowania komuś autografu zostanie powtórzony podczas spotkania. Uczestnicy

akcji będą mogli przepisać wiersze dla podopiecznych Fundacji „Projekt Starsi” z Warszawy oraz Domu Pomocy Społecznej „Kalina” w Lublinie. • Ponadto wiersz Zbigniewa Herberta „Tkalinina” pojawi się na podstopnicach schodów w Zaułku Władysława Panasa. • Rysunki i wiersze Herberta będzie można obejrzeć również w Domu Słów - od 5 do 31 sierpnia. Wystawa „Nagła wyspa. Herbert 2019” na placu Litewskim będzie do 15 sierpnia. (DAD, AGDY)



Zbigniew Herbert, Ateny. Agora. Akropol, około 1975 roku

ARCHIWUM ZBIGNIEWA HERBERTA W BIBLIOTECIE NARODOWEJ

Czkawka po Warbusie potrwa jeszcze długo

KRYZYS KOMUNIKACYJNY Dopiero za rok miasto będzie mogło ogłosić przetarg na nowego przewoźnika w miejsce spółki Warbus, która zrezygnowała z obsługi lubelskich linii autobusowych. Tymczasem w poniedziałek zmieniają się trasy trzech linii komunikacji miejskiej, ale to jeszcze nie koniec możliwej „żonglerki” trasami

Dominik Smaga

Jak zmienią się trasy?

Od najbliższego poniedziałku linie 10 i 26 zamienią się końcówkami tras na Węglinie. Teraz linia 10 skręca z al. Kraśnickiej w Roztocze, a następnie w ul. Jana Pawła II i wzdłuż nowych osiedli dociera do centrum handlowego w rejonie Gęsiej. Od poniedziałku tą trasą pojedzie linia 26, natomiast linia 10 pojedzie al. Kraśnicką prosto na Węglin.

Z pozoru nieduża zmiana utrudni dojazd do centrum mieszkańcom blokowisk przy Gęsiej, Cyrkoniowej, Koralowej czy Jaspisowej, bo linia 26 zawiezie ich do centrum (lub z centrum) bardziej pogmatwaną trasą niż linia 10. Dzisiaj wsiedlają w „dziesiątkę” na ul. 3

Maja można w pół godziny dotrzeć do przystanku „Roztocze”. Od poniedziałku dojazd (już linią 26) potrwa o 10 minut dłużej. Nowe blokowiska stracą też jedno z bezpośrednich połączeń z rejonem Dworca Głównego PKS.

Również od poniedziałku nową trasą pojedzie linia 157, która zniknie z Kalinowszczyzny i trafi na Felin. Od 5 sierpnia będzie kursować z przystanku Zana Leclerc przez ul. Zana, Filaretów, Jana Pawła II, Diamentową, Zemborzycę, Kunickiego, Dywizjonu 303, Krańcówą, Drogę Męczenników Majdanka i Franczaka „Lalka” na Felin. Dla Kalinowszczyzny oznacza to mniej połączeń z ul. Kunickiego, dla Dziesiątej utratę bezpośredniego połączenia z Mełgiewską.

Zarząd Transportu Miejskiego podkreśla, że po zmianach linia 157 będzie kursować przez cały tydzień, a nie tylko w dni powszednie. Czar pryska, gdy zerknie się w weekendowy rozkład, bo odjazdów z ul. Zana będzie zaledwie... sześć dziennie (8.38, 10.13, 11.53, 13.33, 15.13 i 16.48).

Po co są te zmiany?

Żonglowanie trasami przez ZTM ma złagodzić kryzys komunikacyjny trwający odkąd spółka Warbus wycofała się z kilkunastu linii, które obsługiwała na zlecenie miasta. Wraz z Warbusem znikło z Lublina 30 autobusów, w tym 20 przegubowych, które najtrudniej zastąpić, bo w mieście nie ma ich rezerwy.

Jest za to pewien zapas trolejbusów i dlatego „dzie-

siątka” będzie od poniedziałku linią trolejbusową. Trafia na nią pojazdy z bateriami pozwalającymi na przejazd odcinków trasy bez zasilania z drutów (ul. Sowińskiego, Krakowskie Przedmieście, 3 Maja, al. Solidarności, al. Tysiąclecia). Wysłanie „dziesiątki” na Węglin ma sprawić, że baterie nie będą musiały sobie radzić jeszcze z ul. Roztocze. - Na linię 10 wyjadą w poniedziałek tylko trolejbusy i tylko przegubowe - mówi Tomasz Fulara, prezes MPK Lublin.

Z kolei po pojawieniu się trolejbusowej linii 10 miasto może wycofać z ul. Lwowskiej linię 157 utrzymaną tu głównie dlatego, że miasto dostało unijne pieniądze na ten odcinek sieci i musi go używać, by nie oddawać dotacji. Z tego samego powodu

po al. Unii Lubelskiej kursuje „wożąca powietrze” linia 154.

Jak długo to potrwa?

Dopiero za rok miasto będzie mogło ogłosić przetarg na nowego przewoźnika, który zapełni lukę w lubelskiej komunikacji. Co każe urzędnikom czekać tak długo? - Ustawa o transporcie zbiorowym - wyjaśnia Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego.

Procedury są żmudne. Najpierw miasto musi ogłosić całą Unię Europejskiej, że planuje taki przetarg, wysyłając ogłoszenie do publikacji w Dzienniku Urzędowym UE. Wysłało je przedwczoraj, ukaże się w ciągu pięciu dni. Potem zacznie się odliczanie. - Zgodnie z prawodawstwem polskim i unijnym będziemy mogli wszcząć przetarg na

początku sierpnia przyszłego roku, czyli rok od publikacji takiego zamiaru - przyznaje Fisz.

Urzędnicy mogą też skorzystać z „doraźnego” zlecenia usług przewozowych, które jest możliwe w sytuacjach awaryjnych. - Nie wykluczamy doraźnego postępowania uzupełniającego np. na kilka sztuk pojazdów - potwierdza ZTM, choć nie zapełni to całej luki po Warbusie.

POZOSTAŁE ZMIANY OD 5 SIERPNIA

• Linie **16 i 73** wracają z objazdów, bo skończyły się prace koło pętli przy Wygodnej. • Linia **1** zyska dodatkowy sobotni kurs o 4.30 z Żeglarskiej. • Na linii **52** będzie dodatkowy przystanek (Wólka II na żądanie) między przystankami Świdniczek oraz Wólka-masarnia.

Arena Lublin dla żużla?

SPORT O przeniesienie meczów żużlowych na Arenę Lublin apeluje do prezydenta jedna z miejskich radnych. Jej zdaniem stadion przy ul. Krochmalnej powinien służyć żużlowcom podczas przebudowy ich obiektu przy Al. Zygmuntońskich. Zarządca Areny Lublin tłumaczy, że takie tymczasowe rozwiązanie byłoby bardzo kosztowne

Dominik Smaga

Ratusz do dziś nie ogłosił, gdzie zamierza przenieść rozgrywki żużlowe na czas planowanej przebudowy, a wręcz wymiany stadionu przy Al. Zygmuntońskich. Do takiej budowy jest wciąż daleko, bo nowy obiekt nie został na razie zaprojektowany, a przetarg na wstępną dokumentację jeszcze czeka na rozstrzygnięcie.

- Realny termin rozpoczęcia budowy stadionu to jesień 2021 r. - podkreśla Grzegorz Jędrak z biura prasowego w lubelskim Ra-

tuszu. Przekonuje, że jest jeszcze czas na przemyślenie tego, gdzie można ulokować żużel na czas przebudowy. - O przeniesieniu rozgrywek na inny stadion będziemy dyskutować w przyszłym roku.

Wczoraj z propozycją wpuszczenia żużla na Arenę Lublin wyszła miejska radna Marta Wcisło, która ogłosiła to na stadionie przy Al. Zygmuntońskich i złożyła w tej sprawie oficjalne pismo do prezydenta Lublina. - Dzięki temu znikłyby wszystkie problemy, które dręczą klub - pisze radna do Ratusza. - Nie byłoby też potrzeby

przenoszenia rozgrywek poza Lublin.

Czy przeniesienie żużla na otwarty kilka lat temu stadion piłkarski jest w ogóle możliwe? - Arena Lublin jest do końca 2020 r. objęta tzw. okresem trwałości i nie można w tym czasie dokonywać zmian w obiekcie - zastrzega Jędrak. Wyjaśnijmy, że „okres trwałości” to pięć lat, podczas których nie wolno przekształcać obiektu zbudowanego dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej pod groźbą zwrotu unijnej dotacji.

Czy technicznie możliwa jest przebudowa Areny Lu-

blin na obiekt służący żużlowi? - Teoretycznie tak - odpowiada Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spółki zarządzającej stadionem piłkarskim. Zastrzega jednak, że taka przebudowa wiązałaby się z wielomilionowymi kosztami.

- Przypomnę, że właśnie zakończyliśmy wymianę murawy, co kosztowało nas 600 tys. zł. Przy okazji tych prac wykonawca stadionu wymienił na swój koszt elementy związane z podłożem, na którym jest murawa - wylicza Bednarczyk. - W przypadku decyzji

o tworzeniu toru żużlowego na Arenie Lublin konieczne byłyby wydatki rzędu kilku milionów złotych. Utraciłobyśmy wówczas bezpowrotnie nie tylko murawę, ale również inne elementy warte kolejnych kilka milionów, czyli cały system nawadniania i podgrzewania murawy.

W tym samym piśmie radna prosi też Ratusz o zabezpieczenie w miejskiej kasie 60 mln zł na budowę nowego stadionu żużlowego. - Istnieje zagrożenie, że w przyszłym sezonie nasz klub może spaść z Ekstraligi, ponieważ licencja, którą

otrzymał, kończy się wraz z sezonem - mówi radna prezydenckiego klubu. Wyjaśnia, że 60 mln zł (rozłożone na trzy lata) to szacunkowy koszt budowy. Ratusz odpowiada, że szacunki znajdują się dopiero w zamawianej dokumentacji, której wykonawca nie został jeszcze wyłoniony. - Zabezpieczenie pieniędzy w budżecie możliwe będzie dopiero po sporządzeniu kosztorysu, który ma być opracowany przez wybraną firmę - przyznaje Jędrak. Przekonuje, że nie ma ryzyka utraty licencji z powodu braku stadionu spełniającego wymogi Ekstraligi.

„Kartka z Powstania”. Nowe w filmie i na festiwalu

KULTURA Kilkanaście osób uczciło wczorajszą rocznicę wybuchu powstania warszawskiego w sposób szczególny. Można było wejść w świat Warszawy 1944 dzięki projekcji obrazu zrealizowanego w technologii wirtualnej rzeczywistości

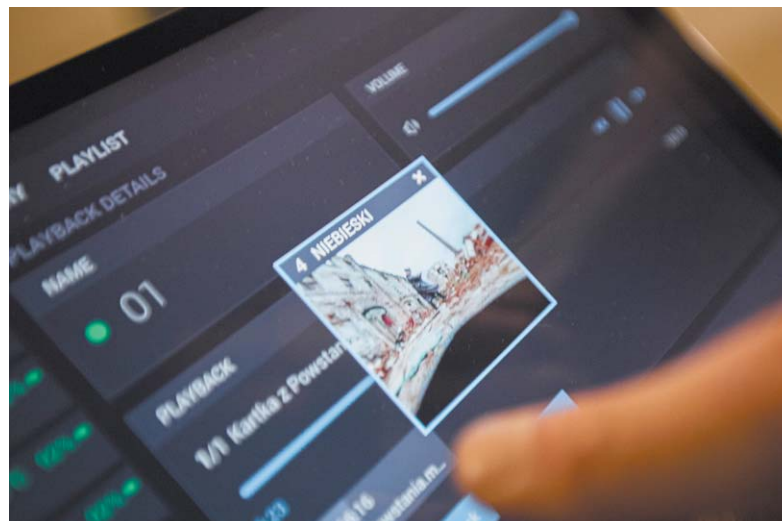
„Kartka z Powstania” Tomasa Dobosza (reżyseria) i Mariusza Laszuka (produkcja) to pierwszy w Polsce fabularyzowany film, zrealizowany w technologii wirtualnej rzeczywistości (VR). Opowiada historię jednego z powstańców warszawskich, kpt. Władysława Sieroszewskiego „Sabły”. Kiedy w sierpniu 1944 wychodził z domu, by brać udział w powstaniu, córka dała mu kartkę z modlitwą. Kapitan wtedy jeszcze nie wiedział, że ta kartka wpłynie na jego dalsze losy.

Film trwający kwadrans, który ogląda się w specjalnych okularach i w słuchawkach, był już pokazywany na zeszłorocznej edycji Lubelskiego Festiwalu Filmowego. Jego twórcy dostali Nagrodę Honorową Lubelskiego Festiwalu Filmowego za przełomową formę filmową – mówi Andrzej Rusin z Kinoteatru Projekt, który organizuje LFF. Wczoraj obraz zrealizowany w technologii, która tak oszukuje zmysły,



Andrzej Rusin w roli widza w kinie VR

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



„Kabina operatora”, organizator projekcji na tablecie może śledzić to, co widzi jeden z uczestników. Ważne parametry to poziom baterii okularów i ich temperatura

FOT. MACIEJ RUKASZ/CK

że widz ma wrażenie poruszania się wśród bohaterów i może swobodnie rozglądać po filmowym świecie, można było oglądać znowu.

Pokazy organizujemy w piwnicach CK, ceglane ściany i klimat pomieszczenia stanowią dodatkową atrakcję dla widzów

przed i po projekcji. Fotele są współczesne, muszą być obrotowe, by umożliwić swobodne poruszanie i „rozglądanie”. Dając okulary i słuchawki mówimy, żeby nie siedzieli nieruchomo. Ale i tak część osób siedzi, jak przed ekranem – dodaje Rusin, który jest dyrektorem

programowym LFF i zapowiada, że takich projekcji będzie coraz więcej.

Tegoroczna edycja Lubelskiego Festiwalu Filmowego, planowanego między 22 a 30 listopada będzie miała nową kategorię. Właśnie dla filmów powstałych w technologii VR. Organizatorzy w tym roku

dostali około 1600 konkursowych prac, kilkanaście z nich to filmy VR.

Jeden opowiada o uchodźcach, akcja toczy się w ośrodku dla nich. Inny to historia z Francji o terrorystach. Niektórzy twórcy dodają elementy animacji – mówi Andrzej Rusin, pyta-

ny o charakter filmów umożliwiających doświadczenie wirtualnej przestrzeni, nadesłanych na lubelski festiwal. I dodaje, że to ciekawy moment, bo nie wiadomo, w którą stronę pójdą twórcy, jak będą wykorzystywać możliwości technologii i co czeka widzów. (AGDY)

Gdzie ma zakwitnąć?

ZIELEŃ O wskazywanie kolejnych miejsc, w których mogłyby być założone kwietne łąki proszą mieszkańców władze Lublina. Propozycje można kierować bezpośrednio do Biura Miejskiego Architekta Zieleni (maz@lublin.eu).

Łąki kwietne są piękne i lubią je mieszkańcy – pisze na Facebooku prezydent Krzysztof Żuk, który informuje, że takich miejsc będzie więcej, nie tylko ze względu na estetykę, ale także troskę o owady. – W tym roku

zrezygnowaliśmy z koszenia wielu trawników, na których zakwitły naturalne łąki m.in. przy al. Kompozytorów Polskich, al. Solidarności, ul. Doświadczalnej, przy Dworcu Graffa, przy ul. Romantycznej czy ul. Lwowskiej – wylicza prezydent. (DRS)

Przedszkola z konkursu

OŚWIATA Miejsca dla 200 dzieci zamierza opłacić Urząd Miasta w prywatnych przedszkolach. Rodzice będą mogli posłać tam swoje pociechy na takich samych zasadach jak do placówek prowadzonych przez miasto. W ten sposób samorząd już po raz kolejny zamierza uzupełnić sieć publicznych przedszkoli w dzielnicach,

w których jest największe zapotrzebowanie na taką opiekę. Wczoraj prezydent Lublina ogłosił konkurs ofert dla niepublicznych placówek, które chcą przyjąć do siebie dzieci według „miejskich” reguł. Ratusz zastrzega, że w grę wchodzi tylko przedszkola mające dostęp do placu zabaw oddalonego o najwyżej

100 m w linii prostej. Urząd Miasta będzie czekać na oferty do 21 sierpnia, a przy ich ocenie ma zwracać uwagę m.in. na to, czy przedszkole znajduje się w dzielnicy, w której takie uzupełnienie będzie przydatne. Na zapłatę dla takich placówek Urząd Miasta zamierza przeznaczyć w nowym roku szkolnym 1,9 mln zł. (DRS)

REKLAMA

Pośrednictwo finansowe

**SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE**

POŻYCZKI RATALNE do 15000 zł w 24 godziny na okres od 3 do 24 miesięcy Bez sprawdzenia w BIK	POŻYCZKI CHWILÓWKI do 1500 zł w 15 minut, na 30 i 60 dni. Dla nowych klientów pierwsze pożyczka ZA DARMO
LUBLIN ul. Lubartowska 22 tel. 883 773 980	CHEŁM ul. Lwowska 21a tel. 884 885 686
ZAMOŚĆ ul. Nowy Rynek 25 tel. 884 886 445	PULAWY ul. Piłsudskiego 40 tel. 730 740 544

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

Studenci PWSZ będą latać więcej

CHEŁM Najlepsi mają szansę na pracę w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym

Dla Wojtka Czarnoty latanie było marzeniem od najmłodszych lat. Dlatego z podwarszawskiej Zielonki, po technikum lotniczym, rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie.

– To był świadomy wybór, bo chełmska szkoła ma dobrą opinię w środowisku lotniczym. I nie ma w tym krzty przesady. Jestem już na trzecim roku, więc pora podjąć ważne decyzje. Zawsze chciałem latać śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – mówi Wojciech Czarnota, student III roku.

– Mamy dla studentów świetną wiadomość – mówi prof. Józef Zając z PWSZ w Chełmie. – Dzięki pozyskanym funduszom nasza szkoła da studentom pilotażu śmigłowcowego możliwość wylatania dodatkowych 500 godzin, w tym 250 godzin na śmigłowcach nie objętych programem szkolenia podstawowego.



– Zawsze chciałem latać śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – mówi Wojciech Czarnota, student III roku

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

PWSZ w Chełmie uzyskała na ten cel ponad 7.800.000 zł z Programu Operacyjnego „Wiedza, Edukacja, Rozwój”.

Latanie w Śmigłowcowej Służbie Ratownictwa Medycznego (HEMS) jest bardzo trudne. Od pilotów wymaga naprawdę dużych umiejętności.

Zgodnie z przepisami, aby móc pełnić obowiązki dowódcy wykonującego loty HEMS w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym, pilot musi mieć na koncie 1000 godzin nalotu dowódczego, w tym minimum 500 godzin na śmigłowcach.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie prowadzi szkolenie śmigłowcowe od 2010 roku

– Od początku funkcjonowania tej specjalizacji wykształciliśmy ponad 30 pilotów śmigłowcowych. W chwili obecnej szkoleniem śmigłowcowym objętych jest 12 osób – podaje prof. Zając.

WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Ostatni taki most

GRANICA Po dekadzie dobijania się do drzwi gabinetów, pisania próśb, pism i podań, samorządowcy poddają się. – Jest mi bardzo przykro, że nam nie wyszło – mówi wójt gminy Wola Uhruska. – Po prostu nas nie stać na dalsze oszukiwanie wszystkich, że kiedyś w Zbereżu będzie stałe przejście graniczne – dodaje starosta włodawski

Wojciech Zakrzewski

Po 10 latach Europejskie Dni Dobrosąsiedztwa powoli przechodzą do historii. Ta udana inicjatywa lokalnych samorządów, gminy Wola Uhruska i powiatu włodawskiego, miała być impulsem do rozwoju całego regionu.

– Chcieliśmy, aby pontonowy most, który budujemy na kilka dni od 2010 roku, zastąpił stały. Żeby powstało tu przejście graniczne dla pieszych i rowerzystów – mówi wójt gminy Wola Uhruska. – To by wiele zmieniło. Nowe miejsca pracy i możliwości dla mieszkańców.

Stracone nadzieje

W czerwcu 2007 r. w Arłamowie ustalono, że kolejne przejścia graniczne, w tym Zbereże-Adamczuki, powinny zostać zlokalizowane na terytorium Ukrainy w formule tzw. wspólnie prowadzonych przejść granicznych.

Przez kolejne trzy lata, władze obwodu wołyńskiego i polskie samorządy podpisywały listy intencyjne, porozumienia, wpisywały planowane przejścia graniczne w strategię. Od Lwowa, przez Łuck i Równę, przez Woleń Uhruską, Włodawę i Lublin, czekano na wiążące decyzje na najwyższym szczeblu władzy.

W 2010 r. narodziły się Europejskie Dni Dobrosąsiedztwa.

– To była konkretna inicjatywa, połączyliśmy Polskę



z Ukrainą mostem pontonowym na Bugu – opowiada Mariusz Jachimczuk, sekretarz gminy Wola Uhruska. – Pokazaliśmy jak potrzebna to jest inicjatywa i jak można współpracować z Ukraincami. EDD szybko stały się znaną marką. Byliśmy pewni, że politycy zrozumieją, że tu w Zbereżu przejście graniczne jest ważne i potrzebne. Ale się myliliśmy.

Czwierć wieku starość

Całą infrastrukturę przejścia zaplanowano po ukraińskiej stronie. A dziś Ukraińcy

Co roku z tymczasowego, przejścia granicznego przez trzy dni korzystało kilkadziesiąt tysięcy ludzi

FOT. AGNIESZKA MAZUS/ ARCHIWUM

mają ważniejsze problemy do rozwiązania niż otwarcie Pojezierza Szackiego na turystykę. Z kolei polskim samorządowcom skończyły się pomysły i pieniądze.

– Głównym celem EDD było przekonanie władz centralnych, tak w Warszawie, jak i w Kijowie – mówi Andrzej Romańczuk, starosta włodawski. – O stałe przejście graniczne samorządy po obu stronach

Bugu zabiegają od co najmniej ćwierć wieku. Jeśli nasze wieloletnie wysiłki, nic nie dały, to czas skończyć ten eksperyment. Po prostu nas nie stać na dalsze oszukiwanie wszystkich, że kiedyś w Zbereżu coś będzie stałe.

Co roku z tymczasowego, przejścia granicznego przez trzy dni korzystało kilkadziesiąt tysięcy ludzi, z obu stron granicy. Tegoroczna,

dziesiąta edycja EDD, będzie ostatnia.

Podkarpaciu się udało

Gdyby w Zbereżu było przejście graniczne, w sezonie tysiące turystów ruszyłoby nad jeziora Pojezierza Szackiego – położoną za Bugiem wschodnią część Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego z największym jeziorem Świata.

– To co nam nie wyszło, udaje się innym. Niedługo ma ruszyć budowa przejścia granicznego Malhowice-Niżankowice pod Przemyślem. Czyli jednak można – komentuje wójt Łukasik.

10. jubileuszowa i ostatnia edycja Europejskich Dni Dobrosąsiedztwa rozpocznie się w piątek 9 i potrwa do niedzieli 11 sierpnia. Granicę, po moście pontonowym zbudowanym przez dęblskich saperów, będzie można przekraczać pieszo lub na rowerze w godzinach 8-20, w niedzielę od 8 do 22 (konieczne są paszporty).

W piątek, po uroczystym otwarciu mostu, organizatorzy podsumują 10 lat EDD. Po południu ruszy spływ kajakowy Bugiem Wola Uhruska-Zbereże oraz IX Transgraniczny Bieg Polesie.

Na sobotę, 10 sierpnia w Woli Uhruskiej zaplanowano Otwarte Spławikowe Zawody Wędkarskie i plener artystyczny – Kresy 92. Nie będzie festynu i koncertów. – Nie mamy czego świętować – tłumaczy organizatorzy.

Pielgrzymi już w drodze

BIAŁA PODLASKA Przed nimi 14 dni drogi i ponad 400 kilometrów.

W czwartek prawie dwustu pielgrzymów z Białej Podlaskiej i okolic wyruszyło pieszo do Częstochowy.



FOT. EVELINA BURDA

Są podzielnymi na trzy grupy. – Te dwa tygodnie to rekolekcje w drodze. A ta droga jest czymś, co ma nas zmienić – mówi brat Sebastian Piasek, przewodnik grupy „kapucyńskiej”. Na Jasną Górę idzie już ósmy raz. – Podczas pielgrzymowania człowiek dostrzega, że jesteśmy w drodze, że nasze życie ma jakiś cel. Kapucyn przyznaje, że największym trudem jest sama droga.

– Każdy ma swoje fizyczne bóleczki i każdy niesie swój problem, który musi wewnętrznie przetrawić, przerebić. Do tego służy pielgrzymka – tłumaczy brat Piasek. Podczas tegorocznej pielgrzymki pątnicy rozważać będą Ducha Świętego i sakramenty święte. – Pielgrzymka z Białej jest jedną z najdłuższych w Polsce, bo idziemy prawie 430 kilometrów – przypomina przewodnik grupy.

– Idę drugi raz i nastawienie mam jak zawsze pozytywne. Trzeba przygotować się na ból, bo nie jest lekko, ale wszystko jest wynagrodzone – podkreśla Mateusz z Terespoła. – Czuje się tu rodzinny klimat, braterstwo i dobroć ludzi.

Pani Agnieszka pierwszy raz wyrusza na Jasną Górę. Wcześniej przeszła jednak trasę Camino de Santiago.

– Towarzyszy mi entuzjazm i radość, że mogę iść z innymi.

Mam kilka intencji, z którymi idę.

A pani Beata to pielęgniarka, która na trasie dba o zdrowie pątników. – Idę z nimi ósmy raz. Nie trzeba mnie specjalnie zachęcać – opowiada. – Pomoc jest stale potrzebna, zdarzają się kontuzje, a pęcherze są prawie u każdego. Każda pielgrzymka jest inna, ale rodzinna atmosfera jest zawsze.

W ubiegłym roku z całego Podlasia na Jasną Górę wchodziło ponad 3 tys. pielgrzymów.

– Najstarsza osobą w naszej grupie był 91-latek i dał radę. W tym roku najmłodsza jest 2-miesięczna Janinka, która została poczęta na pielgrzymce rok temu. Takie owoce pielgrzymka

też przynosi – przyznaje brat Sebastian Piasek. – Część dziwczyń modli się o męża i to wypasza. Naprawdę – przekonuje kapucyn.

Pątnicy średnio pokonują codziennie ok. 30 kilometrów. Każdy dzień rozpoczynają mszą świętą. Ci, którzy nie mogli wyruszyć, mogą przyłączyć się do tzw. Duchowej Pielgrzymki. Od 1 do 15 sierpnia trzeba m.in. uczestniczyć we mszy świętej i przystępować do komunii świętej, codziennie odmawiać różaniec i apel jasnogórski.

15 sierpnia na Jasnej Górze pielgrzymi wezmą udział w uroczystościach Wniebowzięcia NMP.

(EB)

LUBELSKA PIELGRZYMKA

Jutro w drogę na Jasną Górę wyruszą uczestnicy 41. Lubelskiej Pieszej Pielgrzymki.

Potrzebne rzeczy warto zapakować w dwa plecaki – większy – z głównym bagażem i drugi mniejszy.

– Który jest bagażem do maszerowania w ciągu dnia – podpowiada ks. Mirosław Ładniak, przewodnik pieszej pielgrzymki. – Trzeba mieć w nim kubek, łyżkę, widelec i oczywiście różaniec. To są rzeczy, które są nam najbardziej potrzebne na szlaku. Oczywiście można wziąć także płaszcz przeciwdeszczowy i co bardzo ważne – nakrycie głowy, które jest obowiązkowe.

Należy pamiętać również o dobrych, rozchodzonych butach i skarpetach – ze względu na „chorobę asfaltową”. Buty nigdy nie powinny być nowe.

Pielgrzymi wyruszą z Lublina w sobotę po mszy świętej, która będzie sprawowana na placu katedralnym. Rozpocznie się o godz. 8.30. (AA)

Nie świecą, bo oszczędzają

PIENIĄDZE Gmina Wojcieszków (powiat łukowski) na ponad miesiąc wyłączyła mieszkańcom latarnie. Chce w ten sposób zaoszczędzić... na wymianę starych lamp.

EWELINA BURDA

Latarnie w gminie Wojcieszków nie świecą od początku lipca.

– Wynika to z tego, że zostaliśmy zapytani przez niektórych radnych, czy w tym roku również latarnie będą wyłączone. To praktyka stosowana w gminie od lat – mówi Piotr Goławski, zastępca wójta.

W poprzednich latach ciemno było już od czerwca.

– Radni byli temu przychylni, więc taka decyzja zapadła i w tym roku – tłumaczy Goławski.

Mowa o 600 latarniach.

– W 2018 roku za energię elektryczną do oświetlenia drogowego wydaliśmy ponad 83 tys. złotych, czyli prawie 7 tysięcy miesięcznie. Średnia miesięczna z tego roku sięga już 8 tysięcy złotych, a do tego dochodzą

koszty konserwacji w wysokości 10,5 tys. złotych rocznie. Szacujemy, że przez półtora miesiąca możemy zaoszczędzić ponad 14,5 tys. złotych – precyzuje zastępca wójta.

Poza tym, przestarzałe lampy są energochłonne. – Mają oprawy rtęciowe i sodowe. Chcielibyśmy stopniowo wymieniać je na nowe energooszczędne lampy LED. Być może uda się sięgnąć po unijne dofinansowanie – dodaje Goławski.

Na ten cel mają być przeznaczone pozyskane w ten sposób oszczędności. Jednocześnie władze uspokajają, że wyłączenie latarni nie wynika z trudnej sytuacji finansowej gminy.

Ale niektórzy mieszkańcy mają wątpliwości czy gmina myśli o kwestii bezpieczeństwa.

– Teraz są wakacje, czas wolny. Młodzież wieczorami maszeruje po nieoświetlonych

ulicach. Teraz się oszczędza, a włączy się oświetlenie wtedy gdy nie będzie potrzebne, bo młodzież rozjadą się po szkołach? – komentuje pani Monika.

– Wbrew pozorom nocne życie Wojcieszkowa istnieje i nie ma najpiękniejszej twarzy. Ciemności nie poprawia bezpieczeństwo, a jak widać wandalizm ma się dobrze. Racjonalne wydawanie pieniędzy gminy jak najbardziej, ale nie za wszelką cenę i nie kosztem bezpieczeństwa – dodaje z kolei pani Renata.

– Na pewno bierzemy pod uwagę kwestię bezpie-

czeństwa, ale czy wyłącznie 600 latarni na to wpłynie? Może jakoś tak. I co mamy powiedzieć ludziom, którzy w swoich miejscowościach nie mają ani jednej lampy? Chcemy te czarne plany sukcesywnie likwidować – stwierdza Goławski.

Latarnie mają ponownie zostać włączone 15 sierpnia. Pod koniec września gmina zamierza złożyć wniosek po fundusze na wymianę oświetlenia.

– Pieniądże, które oszczędzimy na czasowym wyłączeniu latarni, przeznaczymy np. na opracowanie dokumentacji projektowej – zapowiadają władze gminy.



Szybkie randki w klubie jazzowym

Pierwszy speed dating w Białej Podlaskiej odbędzie się już dziś (piątek). To tzw. szybkie randki dla samotnych.

Pierwsze spotkanie adresowane jest do osób w wieku od 19 do 35 lat i rozpocznie się o godz. 19 w lokalu Jazzanova, a dokładnie w wydzielonym plenerowym miejscu obok pubu. Zapisać można było się poprzez formularz dostępny na Facebooku.

Do wczoraj zgłosiło się 9 mężczyzn i 7 kobiet.

– Nasze czasy są przepełnione znajomościami wirtualnymi na różnych portalach randkowych. Tworząc to wydarzenie chcemy pokazać radość odkrywania drugiego człowieka – mówi psycholog i właściciel firmy „Masz to w sobie” Jakub Jańczuk, który będzie współprowadził biały Speed dating. – Speed dating to nie jest „check lista” cech idealnego partnera, ani wabienie roznegliżowanym ciałem. My tworzymy przestrzeń dla ludzi, którzy chcą rozmawiać – tłumaczy.

Na rozmowę każdy uczestnik będzie miał 5 minut. Na specjalnym formularzu będzie mógł zaznaczyć z kim chciałby się jeszcze spotkać. Później organizatorzy prześlą informacje o ewentualnych dopasowaniach uczestnikom speed datingu.

Spotkanie poprowadzą psycholog Jakub Jańczuk oraz właściciel lokalu Jazzanova Norbert Kucharzak. Organizatorzy nie wykluczają kolejnych edycji wydarzenia. (EB)

Kiedy rolnik popędzi legalnie

PRAWO Domaca, rakija, kalwados, palinka – te trunki we własnym zakresie mogą wyrabiać mieszkańcy Europy. W Polsce kwitnie pokątna produkcja bimbrow. To wkrótce może się to zmienić. Ministerstwo Rolnictwa chce zalegalizować destylację w gorzelniach usługowych

Paweł Puzio

Pomysł nie jest nowy, bo już wielokrotnie rolnicy i sadownicy postulowali liberalizację przepisów w zakresie produkcji wysokoprocentowego alkoholu. Teraz temat odżył po deklaracjach Jana Krzysztofa Ardanowskiego, ministerstwa rolnictwa. Resort chce wreszcie zalegalizować produkcję alkoholu przez rolników.

Nie chodzi o pokątne destylowanie w piwnicach czy stodołach, ale o eliminację nielegalnych bimbrowni.

– Będę dążył do zalegalizowania produkcji w Polsce okowit, nalewek i destylatów, tak jak to ma miejsce



w innych krajach, ale tylko w wyspecjalizowanych go-

rzelniach usługowych, pod kontrolą gwarantującą wa-

runki bezpieczeństwa i jakości wytwarzanego produktu.

Chodzi tu o destylowanie owoców z własnej produkcji rolników – tłumaczy Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa.

– Tylko w Polsce rolnicy nie mogą destylować alkoholu z własnych owoców. Francja, Bałkany, Niemcy, Austria, Rumunia, Słowacja – wszędzie tam sadownicy mają takie możliwości – komentuje Tomasz Solis, wiceprezes Związku Sadowników RP. – Wielokrotnie byliśmy już dogadani z resortem rolnictwa, przemysłu, finansów, aby zliberalizować politykę produkcji alkoholu w Polsce, ale zawsze na „nie” było Ministerstwo Zdrowia, argumentując negatywną opinię koniecznością walki z uzależnieniem – dodaje.

Minister odpyrza zarzuty przeciwników tego rozwiązania.

– Nie dążymy do zalegalizowania produkcji bimbrow, ale destylowania niewielkich ilości alkoholu w gorzelniach usługowych. Ten system ma być bardzo szczelny – dodaje minister.

Tak powstający alkohol miałby trafić do koneserów o grubszym portfelu. Dziś pół litra 70-proc. okowity łąckiej kosztuje 70 złotych. Jest to efekt kosztów produkcji oraz podatków, w tym akcyzy.

– Unia daje prawną możliwość zmniejszenia o połowę akcyzy na te wyroby. Mam zamiar wprowadzić te rozwiązanie w Polsce – dodaje Ardanowski.

Minister obiecuje, że rolniczy alkohol „uwolni” do jesiennych wyborów, a jak się nie uda w tym terminie, to po elekcji do Sejmu i Senatu.

W miejsce znanej marki będzie drogeria

BIAŁA PODLASKA

Już wiadomo jaka marka zajmie miejsce po sklepie Reserved w centrum handlowym Rywał. Lokal stał pusty od kwietnia.

– Obecnie przygotowujemy się do wprowadzenia trzech nowych marek różnych branż – mówi Katarzyna Czajkowska, rzecznik Funduszu INBAP, który jest właścicielem Rywala.

Miejsce Reserved zajmie drogeria Hebe z asortymentem kosmetycznym. Sklep ma być otwarty późną jesienią

i zajmie 280 mkw. powierzchni.

– W najbliższym czasie do grona naszych najemców dołączy także dobrze wszystkim znany sklep Pepco, który zajmie lokal o powierzchni blisko 450 mkw. – dodaje Czajkowska.

Na poziomie parkingu, w miejsce dotychczasowego marketu Stokrotka, wprowadzi się Biedronka. Zajmie 1100 mkw.

Wcześniej z galerii handlowej zniknął już Cropp, który podobnie jak Reserved, należy do polskiej grupy LPP.

– Właściciel marki Reserved oczekiwał znacznego powiększenia powierzchni swojego sklepu, kosztem lokali zajętych przez innych najemców w bezpośrednim sąsiedztwie. Niestety, nie było możliwe – tłumaczyła rzeczniczka.

Przypomnijmy, że firma INBAP planuje rozbudowę centrum handlowego o kolejny obiekt, który miałby powstać po przeciwnej stronie przy ulicy Narutowicza.

(EB)



Lokal po Reserved w centrum handlowym Rywał stał pusty od kwietnia

FOT. ARCHIWUM

Sprawdź swoją wątrobę

W Białej Podlaskiej można bezpłatnie wykonać testy anty-HCV. Na takie badanie zaprasza punkt pobrania ALAB laboratoria przy ul. Księcia Witolda 25. Na badanie może zgłosić się każdy chętny. Nie trzeba mieć skierowania, ani zapisywać się wcześniej na wizytę. HCV to wirus wywołujący wirusowe zapalenie wątroby typu C. Choroba przez wiele lat może przebiegać bezobjawowo lub powodować objawy grypopodobne. Szacuje się, że w Polsce aż 150 tys. osób może być zakażonych wirusem HCV. Spośród nich, aż 86 proc. o tym nie wie. Jedynym sposobem prewencji jest wczesna diagnostyka. Polega ona na wykonaniu prostego testu anty-HCV. Wystarczy pobrać kilka kropli krwi z opuszki palca i umieścić je na teście kasetowym. Wynik jest dostępny po ok. 15 minutach. Do zakażenia HCV dochodzi poprzez kontakt z zakażoną krwią. (EB)

Dziś siłownia, jutro konferencja

LUBARTÓW W mieście powstanie nowy kompleks sportowo-konferencyjny. Stara hala magazynowa przy ul. Zielonej 1 zostanie zaadaptowana do nowych potrzeb.

Budynek posiadać będzie jedną kondygnację nadziemną i jedną podziemną.

– W piwnicy zlokalizowane będą węzły sanitarne, sauna, pomieszczenia techniczne i magazynowe. Na parterze znajdować się będzie sala wielofunkcyjna, wraz z pomieszczeniami pomocniczymi oraz kotłownia – mówi Jacek Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie.

Sala będzie miała charakter wielofunkcyjny.



Tak ma wyglądać hala przy ulicy Zielonej 1 w Lubartowie

WIZUALIZACJA: SM LUBARTÓW

Na co dzień będzie działać największa w Lubartowie siłownia na 60 stanowisk do ćwiczeń. W razie potrzeby będzie można dokonać aranża-

cji na salę widowiskową lub konferencyjną.

Koszt przebudowy to 6,67 mln zł brutto. Do tej kwoty trzeba doliczyć koszt wyposażenia hali

w kwocie 1,2 mln zł brutto. Przewidywane dofinansowanie ze środków zewnętrznych to ok. 68 proc.

(R.P.)

Ze śmieci na baseny

CHEŁM Zmiany prezesów w miejskich spółkach. PGO zostanie połączone z MPGK. O tym w mieście mówiło się od dawna. Artur Juszcak nie będzie już prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Odpadami. Odszedł (bez odprawy) ze stanowiska szefa najbogatszej chełmskiej spółki wprost na fotel prezesa Aquaparku. Dotychczasowy szef parku wodnego został mianowany dyrektorem Centrum Spotkań Kultur, co ogłosił marszałek województwa 1 sierpnia. samo Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami zostanie zlikwidowane. Gotowy jest już projekt uchwały zakładający połączenie spółki z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej. Jak się dowiedzieliśmy, szefem nowo powstałej spółki będzie Marcin Czarnecki. (WZ)

Studia dla cudzoziemców spoza UE trudniej dostępne

PRAWO Na polskich uczelniach uczy się coraz więcej obcokrajowców. Głównie tych zza wschodniej granicy. W tym roku weszły jednak w życie nowe przepisy do Ustawy o cudzoziemcach w Polsce, które mają wyeliminować tzw. „turystykę pobytową”. Co w praktyce zmieniło się dla studentów spoza UE?

Kamil Wroński

Anastasiia z Żytomierza na Ukrainie w tamtym roku za studia na UMCS w Lublinie płaciła 700 euro za semestr. Do tego trzeba dodać opłatę za akademik w wysokości 370 złotych za miesiąc i ubezpieczenie (100 zł za na rok). – Pracowałam jako kelnerka. Finansowo pomagali mi też moi rodzice, dlatego kwota rozłożona w czasie nie stanowiła dla mnie aż tak dużego problemu – opowiada Anastasiia.

Nowa ustawa, nowe problemy

Yuliia w Polsce jest od roku. Również wybrała studia w Lublinie. Kilka tygodni temu, gdy ponownie starała się o wizę, dowiedziała się, że będzie trochę trudniej ją uzyskać, niż w ubiegłych latach.

Chodzi o nowelizację ustawy o Cudzoziemcach z 27 kwietnia 2019 roku. Wdraża ona do polskiego prawa „Dyrektywę Parlamentu Europejskiego w sprawie warunków wyjazdu i pobytu cudzoziemców w celu prowadzenia badań naukowych, czy odbycia studiów”. Zgodnie z nią Yuliia musiała wykazać, że ma pieniądze na pobyt w naszym kraju, m.in. na opłaty za studia, na utrzymanie się przez rok i na mieszkanie. W poprzednich latach wystarczyło opłacić studia.

Walka z fikcyjnymi studentami

Urząd do Spraw Cudzoziemców na swojej stronie internetowej tłumaczy, że: „Celem dyrektywy 2016/801 wdrażanej przez ustawę jest zachęcenie do przyjazdu do Unii

Europejskiej wysoko wykwalifikowanych obywateli państw trzecich, a w szczególności naukowców oraz studentów. Ponadto, promowanie Unii jako atrakcyjnego miejsca do badań i innowacji, zwiększanie jej szans w globalnej rywalizacji o talenty oraz poprawa unijnej konkurencyjności.” Dyrektywa ma ukrócić tzw. „turystykę pobytową” i wyeliminować sprowadzanie cudzoziemców, którzy przyjeżdżają do Polski pod pretekstem studiów, ale nie kontynuują nauki.

Jak wylicza Yuliia, teraz żeby dostać prawo do rocznego pobytu w Polsce, trzeba mieć na koncie ok. 8 tys. zł i opłacić akademik. – Wiele osób nie myśli jeszcze teraz o załatwianiu spraw związanych z wizą i pobyt w Polsce. Ja postanowiłam zająć

się tym wcześniej i mocno się rozczarowałam. Prawdziwy problem zacznie się na kilka tygodni przed rozpoczęciem semestru – mówi studentka. – Zdajemy sobie sprawę z istniejącej sytuacji i cały czas ją monitorujemy. Jako uczelnia staramy się wspomóc kandydatów na studia poprzez, jak najszybsze wydawanie dokumentów umożliwiających im podjęcie kształcenia w Polsce (np. decyzja o przyjęciu na studia) – mówi Aneta Adamska, rzecznik prasowy UMCS.

– Myślę, że liczba zagranicznych studentów w Polsce znacząco się zmniejszy. Nie każdy ma tyle pieniędzy. Mnie się udało pożyczyć, by opłacić pobyt w Polsce. Ze studiów w Polsce nie zrezygnuję, ale pieniędzy na jakiś wyjazd, na przykład nad morze już nie wystarczy – mówi.



Yuliia przed Centrum Aplikacji Wiz w Żytomierzu na Ukrainie

ARCHIWUM PRYWATNE

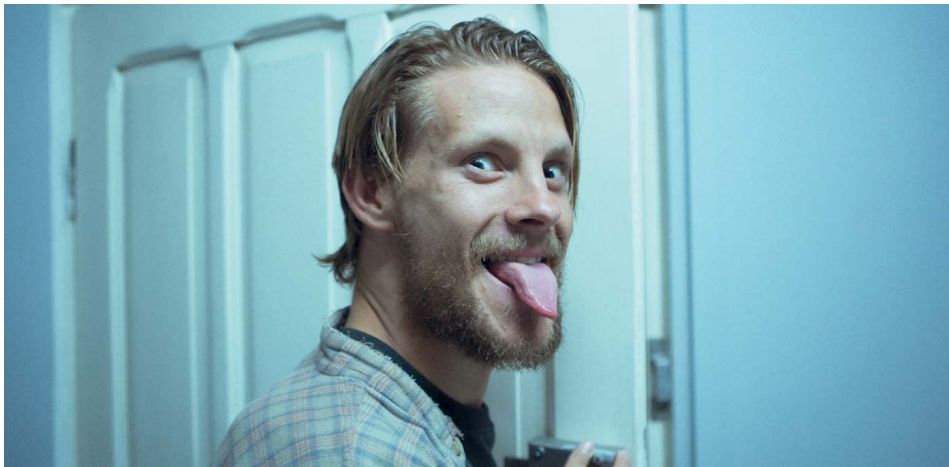
Dobre kino w Zwierzyńcu

FILM Ponad 300 projekcji filmowych, 75 pokazów przedpremierowych, filmy i spotkanie z Katarzyną Figurą, wspomnienie Kory i urodzinowy tort. Do Zwierzyńca po raz 20 przyjadą fani dobrego kina z całej Polski. W dniach od 9 do 18 sierpnia w kilku salach zasiądzie 50 tysięcy ludzi

Waldemar Sulisz

Największe zainteresowanie maniaków kina, którzy przyjadą na Letnią Akademię Filmową do Zwierzyńca – budzi przedpremierowy pokaz „Mowy ptaków”. Film według scenariusza Andrzeja Żuławskiego pokaże syn Xawery Żuławski. O filmie zrobiło się głośno za sprawą wycofania „Mowy ptaków” z festiwalu w Gdyni. Ostatecznie prezentacja się odbyła, oficjalna premiera we wrześniu, więc nic dziwnego, że festiwalowa premiera w Zwierzyńcu to łakomy kąsek dla widzów. Takich łakomych kąsków jest więcej.

Gwiazdą jubileuszowej edycji jest Katarzyna Figura, retrospektywa jej filmów plus spotkanie z aktorką – ucieszy fanów. Kolejną gwiazdą jest Grażyna Błęcka-Kolska, nagrodzona ostatnio na festiwalu w Gdyni. Gościem specjalnym festiwalu będzie islandzki reżyser Baldvin Zophoniasson, zobaczymy retrospektywę jego filmów. Podczas Letniej Akademii Filmowej pokazywani są laureaci najważniejszych i najciekawszych festiwali na świecie: Berlinale, Cannes czy Sundance. W tym „Głos Pana”, film węgierskiego reżysera Györgya Pálfiiego,



Podczas LAF zaplanowano m.in. spotkanie z Sebastianem Fabijańskim („Mowa ptaków”)

MATERIAŁY PRASOWE

według powieści Stanisława Lema, opowiadający o tajnym badaniu naukowym, które ma za zadanie rozszyfrować komunikat z kosmosu. Na festiwalu zobaczymy kino francuskie, czechosłowackie, ale także kino izraelskie oraz z Urugwaju (aż sześć polskich przedpremier!).

Hasło przewodnie tegorocznej Letniej Akademii Filmowej to „Ulice pamięci”. Piotr Kotowski, rektor LAF wybrał znane hollywoodzkie obrazy i mniej powszechne tytuły. W sumie w 23 cyklach tematycznych publiczność zobaczy ponad 300 filmów.

Ponieważ festiwal jest akademią, walor edukacyjny się

liczy też. Będą warsztaty, Masterclass z Januszem Kondratiukiem to największa gratka, dla tych co filmują.

Bohaterką festiwalu będzie także Kora Jackowska, która miała dom blisko Zwierzyńca. Na wspomnienia gwiazdy polskiej piosenki przyjedzie Kamil Sipowicz, będzie ją wspominał Mariusz Grzegorz, autor filmu „Pięć bajek o miłości.” Warto także obejrzeć wystawę obrazów Kory. Będzie także 6 koncertów muzycznych na terenie zabawkowego browaru.

Program festiwalu

Omówienie filmów, informacje o gwiazdach i kon-

kursach na stronie: www.laf.org.pl - LAF to kino polskie i zagraniczne, fabularne i dokumentalne, krótko- i pełnometrażowe. To projekcje filmowe, ale i spotkania z twórcami kina, dyskusje, koncerty, warsztaty, wystawy, konkursy. To także spotkania przyjaciół i znajomych, którzy odliczają czas od sierpnia do sierpnia, żeby znowu spotkać się w Zwierzyńcu i doświadczyć tego, jak Kino łączy ludzi, a przy okazji skorzysta z uroków Roztoczańskiego Parku Narodowego, który od czerwca tego roku jest na liście rezerwatów biosfery UNESCO.

Śmierć nad zalewem. To było samobójstwo

Potwierdzają się wstępne ustalenia policjantów dotyczące mężczyzny, którego ciało znaleziono nad Zalewem Zemborzyckim. Mężczyzna najprawdopodobniej popełnił samobójstwo. – Przeprowadzono właśnie sekcję zwłok. Jej wstępne wyniki nie wskazują, by do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Końcowa opinia powinna być gotowa w najbliższych tygodniach. Śledczy czekają jeszcze na wyniki badań toksykologicznych. Ciało mężczyzny odnaleziono w poprzedni piątek, w lesie

niedaleko Zalewu Zemborzyckiego. Zauważyła je spacerowiczka. Leżały niespełna 200 metrów od pętli autobusowej linii 37. Zmarły miał na głowie foliowy worek, szczelnie owinięty taśmą klejącą. Obok był również koc i butelki po alkoholu. Mundurowi ustalili, że mężczyzna najprawdopodobniej mieszkał w lesie w ostatnich dniach przed śmiercią. Miał przy sobie dokumenty, więc szybko ustalono, że to 50-latek z Lublina. Mężczyzna był poszukiwany. W lipcu rodzina zgłosiła jego zaginięcie. Już wstępne oględziny wskazywały, że 50-latek popełnił samobójstwo. (JSZ)

Więcej czasu na tańszy prąd

Do 13 sierpnia wydłużono czas na składanie oświadczeń, które umożliwią małym firmom, samorządom i podległym im instytucjom utrzymanie stawek za energię elektryczną w drugim półroczu tego roku na dotychczasowym poziomie. Sejm przyjął nowelizację przepisów. Chodzi o oświadczenie odbiorcy końcowego, które przedsiębiorcy musieli dostarczyć sprzedawcom energii do ubiegłego poniedziałku. W punktach obsługi klienta ustawiły się długie kolejki osób, które o obowiązku dostarczenia dokumentów dowiedziały się w ostatniej chwili, głównie z mediów. Według nieoficjalnych

informacji w wyznaczonym terminie formalności dopełniło ok. 70 proc. uprawnionych. W środę wieczorem posłowie przyjęli poprawkę, dzięki której ci, którzy nie zdążyli tego zrobić, będą mieli dodatkowy czas. W związku z tym spółki zajmujące się sprzedażą energii (m.in. PGE Obrót, Tauron, Enea) wznowiły przyjmowanie oświadczeń. Można je składać bezpośrednio w punktach obsługi klienta bądź przysyłać drogą pocztową. Za ważne mają zostać uznane także te dokumenty, które dotarły do sprzedawców po dotychczasowym terminie, a przed wejściem w życie nowelizacji. (TOMA)

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 2-4 SIERPNIA

Piłka nożna

● **II liga:** Górnik Łęczna – Lech II Poznań, w sobotę o godz. 20.09 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

● **II runda Pucharu Polski LZPN (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 17.30):** Kadet Lisów – Sokół Konopnica ● Orion Niedrzwica Duża – Tęcza Bełżyce ● POM Iskra Piotrowice – Świdniczanek Świdnik ● Gościeradów – Janowianka Janów Lubelski ● Garbarnia Kurów – MKS Ryki ● Potok Wielki – LKS Stróża ● NSZZ Policjantów województwa lubelskiego – Stal Poniatoła ● Amator Leopoldów-Rososz – Mazowsze Stężyca ● Wisła II Puławy – Opolanin Opole Lubelskie.

● **Mecze sparingowe, sobota:** Motor Lublin – Victoria Żmudź (o godz. 11, na bocznym boisku Areny Lublin) ● Lublinianka Lublin – Hetman Zamość (11, na boisku przy ul. Leszczyńskiego w Lublinie) ● Orleńskie Spółdzielnie Podlaskie – Wisła Puławy (11, w Radzynie Podlaskim) ● Krysztal Wierbikowice – Górnik II Łęczna (11, w Wierbikowicach) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Cresovia Siemiatycze (12) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Łada 1945 Biłgoraj (13, w Tomaszowie Lubelskim) ● Orleńskie Spółdzielnie Podlaskie – FK Ruch Brześć (13, w Radzynie Podlaskim) ● Avia Świdnik – Victoria Sulejówkę (14, w Świdniku)

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Sołdek w Suwałkach

Kilka dni temu były zawodnik Górnika Łęczna Dawid Sołdecki rozwiązał umowę z Arką Gdynia. Wcześniej mówiło się, że 32-letni obrońca może trafić do Wisły Puław, ale ostatecznie popularny „Sołdek” wybrał zupełnie inną ofertę. Karierę będzie kontynuował w I lidze w barwach Wigry Suwałki. Na razie wychowanek Jedynki Krasnostaw podpisał roczny kontrakt z Wigrami. W poprzednim sezonie 32-latek wystąpił w siedmiu meczach

● Włodawianka Włodawa – Granica Dorohusk (17).

Żużel

● **PGE Ekstraliga:** Speed Car Motor Lublin – forBET Włókniarz Częstochowa, w piątek o godz. 20.30 na stadionie przy Al. Zygmunta w Lublinie.

Lekkoatletyka

● **Bieg Szlak Trafi 2019,** w sobotę od godz. 5 (start biegu ultra), godz. 10 (start biegu a dystansie 21 km), godz. 10.30 (start biegu na dystansie 7 km) i 11.30 (start biegu dla dzieci). Zawody będą się odbywały na terenie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Start i meta zlokalizowane będą w pobliżu Karczmy Parchatka (biegu na 7 i 21 km). Start biegu ultra będzie zlokalizowany w Kazimierzu Dolnym (Góra Trzech Krzyży). Meta będzie się znajdowała w pobliżu Karczmy Parchatka.

Koszykówka

● **Liga Letnia LNBA,** w niedzielę w hali Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza 22 w Lublinie. **Program kolejki:** Antyshop.pl – Alpaca Alfachem (17) ● Summer mix – Arkada (18).

Futbol amerykański

● **Tytani Lublin – Rockets Rzeszów,** w sobotę o godz. 18.30 na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Piłsudskiego w Lublinie. **(LUKISZ)**

ekstraklasy, ale ostatni raz na boisku pojawił się w lutym.

Nowy klub Burkhardta

Były pomocnik Motoru Lublin Marcin Burkhardt znalazł nowy klub. 35-latek będzie grał w drugoligowym Gryfie Wejherowo. W poprzednich rozgrywkach „Bury” wystąpił w 29 meczach III ligi w koszulce Legionovii Legionowo i zdobył w nich sześć bramek. Dla Motoru grał w rundzie wiosennej sezonu 2017/2018 i w 14 meczach strzelił dwa gole. **(LUKISZ)**

Jest nowy rozgrywający

ENERGA BASKET LIGA Tweety Carter został nowym zawodnikiem TBV Startu. Amerykanin poprzednie rozgrywki zaczynał w Grecji, a kończył w Spójni Stargard

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Carter pod koniec października będzie obchodził 33 urodziny. Ma 180 cm wzrostu i duże doświadczenie z europejskich parkietów, bo w swojej karierze występował w wielu różnych krajach. Po czterech latach na uczelni Baylor mógł się pochwalić średnimi na poziomie: 10,9 punktu i 3,62 asysty na mecz. Dodatkowo rzucał za trzy niemal z 39 procentową skutecznością. Nie został jednak wybrany w drafcie do NBA. Dwa razy próbował swoich sił w lidze letniej (sezony 2010/2011 w barwach New Jersey Nets i 2015/2016 w New Orleans Pelicans). Miał także okazję do jednego, krótkiego występu w meczu przedsezonowym NBA w koszulce Oklahoma City Thunder.

Doświadczony rozgrywający ma za sobą grę w: Chorwacji, Czechach, Francji, Niemczech, a poprzedni sezon zaczynał w greckim zespole Kolossos Rodou BC. Rozegrał tam jednak tylko osiem spotkań (7,75 pkt i 2,38 asysty na mecz). Później przeniósł się do Polski, gdzie w barwach Spójni również zaliczył osiem występów. I spisywał się całkiem nieźle, bo notował prawie 14 „oczek” na spotkanie, a także ponad pięć asyst i pięć zbiórek. Co więcej, mógł się pochwalić dobrą skutecznością rzutów z gry: 41 procent za trzy, 51 za dwa i 78 za jeden. Amerykanin miał swój udział także w wygranej Spójni w hali Globus, bo w 24 minuty meczu z TBV Startem trafił cztery trójki i jego drużyna wygrała 93:78. Carter miał już okazję występować na polskich parkietach. W sezonie 2016/2017 zakładał koszulkę PGE Turo-



Tweety Carter (z prawej) to pierwszy obcokrajowiec, który podpisał umowę ze Startem Lublin. Obok Joe Thomasson

FOT. START LUBLIN

wa Zgorzelec. Wystąpił wówczas w 30 meczach i zaliczał średnio: 12,2 punktu, a także 4,3 asysty na mecz.

To pierwszy, zagraniczny transfer czerwono-czarnych przed nowym sezonem. Carter zastąpi Jamesa Washingtona, który przeniósł się do ligi rumuńskiej. W sumie lubelska drużyna chce mieć w skła-

dzie czterech obcokrajowców. Trwają poszukiwania: rzucającego obrońcy, silnego skrzydłowego oraz środkowego. Na tej ostatniej pozycji po odejściu Devonta Upsona jest tak naprawdę jedynie Roman Szymański.

Obecnie ważne kontrakty z drużyną trenera Davida Dedka mają: Kacper Borow-

ski, Mateusz Dziemba, Michał Gospodarek, Wojciech Czerlonko, Szymański, Carter oraz Jacek Jarecki, który ostatnio był zawodnikiem AZS Koszalin. Start treningi ma rozpocząć w poniedziałek, 12 sierpnia. W pierwszych tygodniach zajęcia tradycyjnie będą się odbywać w Lublinie.

Z Korei wracali z pustymi rękami

PŁYWANIE Reprezentacja Polski wracała z Korei Południowej na tarczy. Biało-Czerwoni liczyli, że uda im się przynajmniej raz stanąć na podium. Nasz główny kandydat do miejsca w trójce – Radosław Kawęcki w najlepszym starcie był jednak czwarty

Co ciekawe, z mistrzostw świata wracamy z pustymi rękami pierwszy raz od 21 lat. Ostatnio taka sytuacja miała miejsce w 1998 roku, kiedy zawody odbywały się w Perth. W tegorocznej imprezie, która została rozegrana w Gwangju tylko dwóm Polakom udało się awansować do finałów. Kawęcki był czwarty na 200 m stylem grzbietowym, a Paweł Juraszek siódmy na 50 m kraulem. Nikomu nie udało się też poprawić rekordu kraju.

W Korei wystartowało trzech zawodników AZS UMCS Lublin: Konrad Czerniak, Jan Świtkowski oraz Jan Hołub. – Trzeba przyznać, że świat w ostatnim czasie tro-

chę nam jednak odpłynął. Na pewno każdy finał będzie dla nas sukcesem. Wierzymy oczywiście, że ta najlepsza forma przyjdzie akurat na kluczowe dni podczas imprezy w Gwangju i że minimum wrócimy do domu z jednym krawkiem – mówił nam przed wylotem Konrad Czerniak. Niestety, nie możemy zapisać lipcowych zawodów do udanych.

Czerniak w sumie wystąpił w czterech konkurencjach: dwóch indywidualnych i dwóch sztafetach. Najlepiej wypadł na 50 m stylem motylkowym. Z czasem 23,63 sekundy mógł się pochwalić 16 miejscem i awansem do półfinału. W kolejnym wyścigu sporo się poprawił (23,36), ale to wystarczyło



Konrad Czerniak w Gwangju wystąpił w czterech konkurencjach

FOT. MICHAŁ PIŁAT/AZS UMCS LUBLIN

tylko do zajęcia 12 lokaty. Na 100 m stylem motylkowym wychowanek Wisły Puławy był 20 (wynik 52,77) i nie przebrnął przez eliminacje.

Małym sukcesem był start w sztafecie 4 x 100 m stylem zmiennym. Polska w składzie: Alicja Tchórz, Jan Kałusowski, Katarzyna Wasicki i

Czerniak uzyskali minimum na Igrzyska Olimpijskie w Tokio, chociaż nie popłynęli w finale (11 miejsce). Z kolei męska drużyna: Kawęcki,

Kałusowski, Czerniak i Kacper Majchrzak zakończyła zmagania na 21 pozycji.

W sztafecie przy okazji zawodów w Tokio mogą także wystąpić Świtkowski i Hołub. Obaj byli w składzie ekipy na 4 x 200 metrów stylem dowolnym razem z Jakubem Kraską i Majchrzakiem), która zapewniła sobie przepustkę na igrzyska mimo 11 lokaty. Hołub pomógł także sztafecie 4 x 100 m stylem dowolnym w uzyskaniu minimum mimo 12 miejsca w całej stawce. Trzeba jeszcze dodać, że Janek indywidualnie wystartował na 200 m delfinem jednak zakończył swoją przygodę z tym dystansem na eliminacjach (21 lokata, czas 1:57,58).

(LUKISZ)

Czuje niedosyt

ŻUŻEL Kacper Woryna zajął trzecie miejsce podczas drugiej rundy TAURON Speedway Euro Championship, która odbyła się na toruńskiej Motoarenie

Pomimo zajętego miejsca na podium, reprezentant Polski przyznaje, że odczuwa pewien niedosyt po sobotnich zawodach. W Toruniu, Woryna wylosował numer 1, co sprawiło, że startował w każdym wyścigów po równaniu i polewaniu toru. Rybniczanie nie ukrywa faktu, że starty spod taśmy nie są jego najlepszą stroną, dlatego przypisany numer nie był dla niego idealny.

Woryna rozpoczął zmagania od zwycięstwa, jednak w kolejnych trzech seriach startów przyjeżdżał do mety na trzeciej pozycji. W wyścigu „ostatniej szansy”, Polak wywalczył awans do wyścigu finałowego, w którym uległ Leonowi Madsenowi oraz Grigorijowi Łagucie.

– Pozostaje we mnie pewien niedosyt, jednak biorąc pod uwagę moje wcześniejsze występy na Motoarenie, to mam powody do zadowolenia. Pechowo zajmowałem trzecie miejsca i muszę przyznać, że to były moje błędy. Punkty, które straciłem na trasie. Miałem taki numer startowy, że zawsze startowałem po polaniu toru, a ja nie jestem wybitnym startowcem. Cieszę się, że wycisnąłem z tych zawodów tyle, ile to było możliwe. Szczerze mówiąc, przed turniejem podium na Motoarenie brałbym w ciemno – powiedział Kacper Woryna. Po dwóch rundach cyklu Indywidualnych Mistrzostw Europy, na czele klasyfikacji przejściowej znajduje się Grigorij Łaguta, który ma 27 punktów. Jedno „oczko” mniej ma obrońca mistrzowskiego tytułu, Leon Madsen. Trzecie miejsce z 19 punktami na koncie zajmują Nicki Pedersen i Bartosz Smektała. Pierwszą piątkę zamyka Kacper Woryna. Trzecia runda TAURON Speedway Euro Championship 2019 odbędzie się 10 sierpnia w Vojens. Bilety na to wydarzenie dostępne są na www.billetlugen.dk oraz na stronie speedwayeuro.com.

Wygrać na powitanie

PIŁKARSKA II LIGA W sobotę Górnik Łęczna rozegra pierwszy w tym sezonie mecz przed własną publicznością. Początek spotkania zaplanowano na godzinę... 20.09



Leandro i jego koledzy chcą przywitać się z własnymi kibicami wygraną nad drugą drużyną Lecha Poznań

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Zespół trenera Kamila Kieresia w miniony weekend zainaugurował sezon na drugoligowym froncie. „Zielono-czarni” na inaugurację udali się do Krakowa na mecz z tamtejszą Garbarnią, spadkowiczem z Fortuna I Ligi. Łęcznianie jechali po komplecie punktów i z tego zadania się wywiązali. Dodatkowo spotkanie to było wyjątkowe dla obrońcy Górnika, Leandro, który wrócił do Łęcznej po dwóch sezonach spędzonych w Stali Mielec i wyprowadził drużynę z opaską kapitańską na ramieniu. – Bardzo dobrze czuje się w roli kapitana zespołu – mówi Brazylijczyk z polskim paszportem. – Udało nam się wygrać pierwszy mecz nowego sezonu i jestem z tego powodu

szczęśliwy. Zdobyliśmy tylko jedną bramkę, choć mieliśmy jeszcze kilka sytuacji. Uważam jednak, że przez całe spotkanie kontrolowaliśmy jego przebieg – dodaje obrońca.

W sobotę łęcznian czeka natomiast pierwszy mecz przed własną publicznością, a ich rywalem będą rezerwy grającego w PKO BP Ekstraklasie Lecha Poznań. Drugi zespół „Kolejorza” opiera się na młodych zawodnikach, ale w kadrze jest też niezwykle doświadczony zawodnik. Mowa oczywiście o Grzegorzu Wojtkowiaku. 35-letni stoper ma na swoim koncie 215 meczów w ekstraklasie i sześć zdobytych bramek. W przeszłości grał w pierwszym zespole Lecha, a ostatnio był zawodnikiem Lechii Gdańsk. Jednak na koniec

kariery wrócił do „Kolejorza” i swoim doświadczeniem ma pomagać młodszemu koledze.

Rezerwy Lecha źle rozpoczęły sezon bo w pierwszej kolejce uległy Olimpii Elbląg aż 0:4. Wysoka wygrana elblążan spowodowała, że po pierwszej kolejce to właśnie Olimpia zajmuje fotel lidera. Kibice w Łęcznej mają nadzieję, że Górnik również odniesie efektowną wygraną. – To, że rywal w pierwszej kolejce wysoko przegrał nie ma większego znaczenia, bo każdy mecz jest inny – uważa Leandro. – Musimy patrzeć przede wszystkim na siebie i wybiec na boisko z taką samą determinacją jak przed tygodniem. Trzeba zrobić wszystko, by zrealizować plan nakreślony przez trenera. Nie mogę się do-

czekać tego spotkania i gry na stadionie w Łęcznej, na którym od dawna nie grałem – kończy kapitan Górnika.

Pierwszy gwizdek sobotniego spotkania zabrzmiał punktualnie o godzinie... 20.09. W tym sezonie Górnik obchodzi bowiem 40-lecie istnienia. Klub został założony 20 września 1979 roku i właśnie dlatego niektóre ze spotkań będą zaczynać się o specyficznej porze.

Pozostałe mecze drugiej kolejki: Pogoń Siedlce – Resovia ● Znicz Pruszków – Stal Stalowa Wola ● Gryf Wejherowo – GKS Katowice ● Bytovia Bytów – Widzew Łódź ● Błękitni Stargard – Elana Toruń ● Olimpia Elbląg – Górnik Polkowice ● Górnik Łęczna – Lech II Poznań ● Skra Częstochowa – Garbarnia Kraków ● Stal Rzeszów – Legionovia Legionowo.

Powtórka mile widziana

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W poprzednim sezonie Roztocze Szczeczeszyn zajęło piąte miejsce w tabeli. Przed startem kolejnego w klubie liczą, że drużyna przynajmniej powtórzy rezultat z poprzedniej kampanii

Zespół ze Szczeczeszyna w sezonie 2017/2018 występował w czwartej lidze, ale nie będzie dobrze wspominał tego okresu. Drużyna zdobyła bowiem tylko siedem punktów i z hukiem spadła do klasy okręgowej. A jak wiadomo, po spadku w kadrze często dochodzi do rewolucji. Zadania odbudowy drużyny podjął się trener Jacek Szczyrba, który był w sztabie szkoleniowym gdy zespół występował w czwartej lidze. I udało mu się zbudować ciekawą drużynę. Roztocze w poprzedniej kampanii zdobyło 52 punkty i zajęło piąte miejsce o punkt wyprzedzając Olimpię Miączyń, a zarazem tracąc ledwie dwa „oczka” do beniaminka – Tanwi Majdan Stary. – Przed startem



Krystian Szura to jeden z bardziej doświadczonych zawodników w kadrze Roztocza

FOT. DW

rozrywek oczywiście były pewne obawy bo nie było dokładnie wiadomo na co nas stać. Jesienią udało nam się zająć piąte miejsce, a wiosną utrzymać tę lokatę więc możemy być zadowoleni z tego rezultatu. Teraz startujemy z nieco innego pułapu. Chcemy tak jak przed rokiem był jedną z czołowych drużyn ligi – mówi Jacek Szczyrba, trener Roztocza.

Zespół ze Szczeczeszyna przygotowania do nowych rozgrywek rozpoczął już 10 lipca, a zawodnicy na zajęciach spotykają się trzy razy w tygodniu. W klubie od tego czasu pojawiło się kilka nowych twarzy jak choćby Szymon Sadowski z Potoku Sitno czy Przemysław Dycha, grający

ostatnio we Włókniarzu Frampol, który poprzedni sezon zakończył jednak degradacją. Roztocze już po kilku treningach w ramach pucharu Starosty zmierzył się z Olimpią Miączyń, której uległ 1:3. Potem przyszła kolej na sparingi z Igrosem Krasnobród (wygrana 4:1), Turem Turobin (7:1), a w minioną środę mecz ze Spartą Łabunie (8:1). – Do tej pory graliśmy z nieco niżej notowanymi rywalami, a więc beniaminkiem i dwoma ekipami grającymi w klasie A. Po dotychczasowych meczach kontrolnych cieszy mnie wysoka skuteczność. Wszystko jednak zweryfikuje liga, a także sparing z Unią Hrubieszów, który mamy rozegrać w przyszłym tygodniu – mówi Szczyrba. – Mamy

szeroką kadrę i na frekwencję na treningach nie mam prawa narzekać. To wszystko powoduje, że rywalizacja o miejsce w składzie jest bardzo ciekawa. Wszystko wskazuje więc na to, że jesienią niektórzy zawodnicy mecze będą musieli oglądać z trybun bo nie zmieszczą się w meczowej 18-nastce – zapowiada szkoleniowiec. – W tym sezonie liga wydaje się jeszcze bardziej wyrównana. Myślę, że o czołowe lokaty walczyć będzie nawet 10 zespołów, a to zwiastuje duże emocje. Nas już na początku sezonu czekają mecze z mocnymi ekipami, ale będziemy na nie gotowi – kończy Szczyrba.

BS

KRAJ I ŚWIAT

BATE odpadło z kwalifikacji LM

Pogromca Piasta Gliwice – BATE Borysów nie poradził sobie z Rosenborgiem Trondheim i odpadł z eliminacji Ligi Mistrzów. Mistrz Białorusi zwyciężył u siebie 2:1 i wypracowując minimalną zaliczkę przed rewanżem. W Norwegii piłkarzom BATE udało się powstrzymać ataki przeciwnika przez 73 minuty, byli blisko kolejnego awansu, ale tym razem w końcówce zamiast ciosy zadawać, zostali trafieni. Finisz należał do Rosenborga, który wygrał 2:0 dzięki bramkom Pal Andre Hellanda z rzutu karnego oraz Alexandra Soderlunda. Z eliminacjami Ligi Mistrzów pożegnali się New Saints FC, których zawodnikiem jest Adrian Cieślewicz. Polak był tradycyjnie w podstawowym składzie mistrza Walii i grał przez godzinę. Kiedy opuszczał boisko FC Kopenhaga prowadziła 1:0 w rewanżu u siebie i 3:0 w dwumeczu. Pary III rundy eliminacji Ligi Mistrzów: Crvena Zvezda Belgrad – FC Kopenhaga ● FC Basel – Linzer ASK ● Club Brugge – Dynamo Kijów ● NK Maribor – Rosenborg Trondheim ● PAOK Saloniki – Ajax Amsterdam ● Istanbul Basaksehir – Olympiakos Pireus ● FK Krasnodar – FC Porto ● CFR Cluj – Celtic Glasgow ● APOEL Nikozja – Karabach Agdam ● Dinamo Zagrzeb – Ferenvarosi TC.

Siatkarki grają o Tokio

Kadra polskich siatek pod wodzą trenera Jacka Nawrockiego rozegra dzisiaj swoje pierwsze spotkanie w ramach kwalifikacji do turnieju olimpijskiego w Tokio. Biało-Czerwone powalczą we Wrocławiu z Portoryko, a w kolejnych dniach Tajlandią i Serbią. Wszystkie mecze naszej kadry transmitowane będą na sportowych antenach Polsatu i w TVP Sport. Kwalifikacje olimpijską uzyskają tylko zwycięzcy turnieju. Kadra Panów natomiast weźmie udział w Memoriale Huberta Wagnera. To ostatni akt przygotowań do turnieju kwalifikacyjnego do Tokio.

Kubot i Melo w półfinale

Łukasz Kubot i Marcelo Melo awansowali do półfinału debla w rozgrywanym na kortach twardych turnieju ATP 500 w Waszyngtonie. Polak i Brazylijczyk w trzech setach pokonali Matthew Ebdena i Nicholasa Monroe'a (6:2, 5:7, 10-2). Teraz zagrają z oznaczonymi numerem trzecim Ravenem Klaasenem i Michaeliem Venusem bądź z braćmi Andym i Jamie'em Murrayami.

Multi Multi (1.08), godz. 14 6, 8, 10, 15, 16, 17, 24, 33, 38, 43, 46, 47, 53, 56, 58, 59, 67, 68, 72, 76. Plus 76.
Multi Multi (31.07), godz. 21.40 1, 2, 4, 8, 11, 19, 22, 25, 28, 35, 37, 41, 44, 45, 48, 52, 54, 71, 74, 77. Plus 19.
Mini Lotto (31.07) 9, 12, 25, 38, 41.
Ekstra Pensja (31.07) 2, 5, 7, 9, 29 – 2.
Ekstra Premia (31.07) 1, 3, 5, 6, 20 – 2.
Kaskada (1.08), godz. 14 3, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 16, 19, 22, 23.
Kaskada (31.07), godz. 21.40 1, 4, 6, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19, 20.
Super Szansa (1.08), godz. 14 2, 2, 2, 7, 3, 6, 1.
Super Szansa (31.07), godz. 21.40 7, 3, 5, 8, 8, 7, 3.

SPARINGI NASZYCH CZWARTOLIGOWCÓW

W środę wysokie zwycięstwo zanotowała Włodawianka. Podopieczni Mirosława Kosowskiego rozbili juniorów Chełmianki Chełm 7:1. Co ciekawe, do przerwy było 0:0. Po zmianie stron hat-tricka zaliczył Piotr Chodziutko, a po dwie bramki dorzucili: Michał Budzyński oraz kolejny z nowych nabytków Dyron Gongora Valdes. Powiślak Końskowola przegrał za to z Powiślanką Lipsko 1:2, a Łada zremisowała z beniaminkiem Spartą Rejowiec Fabryczny 1:1.

(LUKISZ)

Łada 1945 Biłgoraj – Sparta Rejowiec Fabryczny 1:1 (0:1)

Bramki: zawodnik testowany (65) – Kasperek (12).

Łada: Szawara – Raduj, Kuliński, Kapuśniak, Paćkowski, Żybur, Nawrocki, Krzyszycha, Dorosz i dwóch zawodników testowanych **oraz** Koguc, Szafraniec, Deriabin i zawodnik testowany.

Sparta: Podlipny – Wójcik, Oleksiejuk, Kasperek, Kiejda, Martyn, Adamiec, Głowacki i trzech zawodników testowanych **oraz** Hawerczuk, Wołos, Barabas i dwóch zawodników testowanych.

Powiślanka Lipsko – Powiślak Końskowola 2:1 (2:0)

Bramka dla Powiślaka: zawodnik testowany (89).

Powiślak: zawodnik testowany – Antoniak, Krzysztozek, Gil, Banaszek, Dudkowski, Pięta, Radzikowski i trzech zawodników testowanych **oraz** Bicki, Kamola, Łazeba, Murat, Piotrowski i czterech zawodników testowanych.

Włodawianka Włodawa – Chełmianka Chełm juniorzy 7:1 (0:0)

Bramki dla Włodawianki: Chodziutko 3, Gongora Valdes 2, Budzyński 2.

Włodawianka: Polak – Czarnota, Błaszczuk, Nielipiuk, Magdysz, Kędzierski, Naumiuk, Budzyński, Kawalec i dwóch zawodników testowanych **oraz** Chodziutko, Paszkiewicz, Gongora Valdes, Soroka i trzech zawodników testowanych.

Poszukiwania wzmocnień trwają

PIŁKA NOŻNA Przed Chełmianką nadal sporo pracy. Trener Artur Bożyk liczy, że przed startem ligi kadra jego zespołu będzie znacznie liczniejsza. W środę biało-zieloni rozegrali ostatni sparing. Rywalem był Kryształ Werbkowice, a mecz zakończył się bezbramkowym remisem



W środę Chełmianka bezbramkowo zremisowała z Kryształem

FOT. MLKSKRYSTAL.FUTBOLOWO.PL

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wiadomo już, że piłkarzami ekipy z Chełma na pewno będą: napastnik z Ukrainy Wołodmyr Hładki, Paweł Wolski (Ursus Warszawa) oraz Kamil Warecki (ostatnio Kryształ). Na dniach umowę powinien podpisać także Michał Panufnik (Orleńskie Spomleki). Trener zespołu z Radzyna Podlaskiego Rafał Borysiuk nie chciał się pozbywać zawodnika, ale ze względów finansowych musiał podziękować komuś za współpracę. I z okazji skorzystała właśnie Chełmianka.

– Po sparingu w Werbkowic

cach można powiedzieć, że poszukiwania wzmocnień, a także różnych wariantów gry ciągle trwają – mówi Artur Bożyk. – Rywal postawił nam trudne warunki, a intensywność meczu była bardzo wysoka. To na pewno cieszy, bo mogliśmy się sprawdzić. Przed nami ciągle jednak sporo pracy. Mamy jednak kolejny materiał do

analizy. Jak wygląda sprawa transferów? Na pewno musimy jeszcze pracować nad wzmocnieniami, bo nasza kadra jest zbyt wąska. Przede wszystkim w ataku i pomocy. Tak naprawdę mamy jednego napastnika i jednego środkowego pomocnika plus chłopaka z juniorów. Na trzecią ligę trzeba zdecydowanie więcej – wyjaśnia szko-

leniowiec biało-zielonych.

Jego podopieczni w weekend nie zagrają kolejnego sparingu. Skupią się na „wałkowaniu” taktyki, a na koniec zająć zrobią sobie gierkę wewnętrzną.

Kryształ Werbkowice – Chełmianka Chełm 0:0

Kryształ: Filipczuk (60 Stachyra) – Wójtowicz, Alokhin, Śmiałko, Luterek, Łappo (46 Omański), Sas (60 Borys), Rybka (46 Jabłoński), Denkwicz (70 Nieradko), zawodnik testowany (46 Dec), A. Wołoch (75 Drewniak).

Chełmianka: Osuch – J. Niewęglowski, Wołos, Mysza, Warecki, Kozuchowski, Uliczny, Czułowski, Kocoł, Hładki, Wolski **oraz** Szymkowiak, Kuśmierz, Wójcicki, Salewski, Kwiatkowski, Panufnik.

OSTATNI TEST MOTORU

W najbliższą sobotę piłkarze Mirosława Hajdy rozegrają ostatni mecz kontrolny przed startem nowego sezonu. Motor zmierzy się z czwartoligową Victorią Żmudź. Spotkanie odbędzie się tradycyjnie na bocznym boisku Areny Lublin, przy ul. Stadionowej. Pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 11. Ligowa inauguracja dla żółto-biało-niebieskich już w niedzielę, 11 sierpnia o godz. 17. W Krasniku Motor zmierzy się z tamtejszą Stalą.

Próba generalna dopiero w lidze



Tomasovia wygrała dwa ostatnie sparingi z Kryształem Werbkowice (3:0) i Piustem Tuczempy (3:2)

FOT. TOMASZÓW.PL

PIŁKARSKA IV LIGA Tomasovia zanotowała kolejne, sparingowe zwycięstwo. Niebiesko-biali pokonali na wyjeździe Piast Tuczempy 3:2

Ekipa z Tomaszowa Lubelskiego oficjalnie pozyskała też Damiana Chmurę. 20-letni obrońca rundę jesienną poprzednich rozgrywek spędził w trzecioligowej Wólczance Wólka Pełkińska. Tam zagrał jednak tylko dwa spotkania i w zimie wrócił do Łady 1945. W Biłgoraju był ostatecznie defensywy i także dzięki niemu podopieczni Bartłomieja Kowalika zaliczyli świetną wiosnę. Dodatkowym atutem Chmury jest fakt, że w najbliższym sezonie nadal będzie młodzieżowcem. Jak wyglądał środkowy sparing? – Wynik jest pozytywny, wydarzyło się też sporo dobrego podczas tego spotkania – przekonuje Paweł Babiarz, szkoleniowiec zespołu z Tomaszowa Lubelskiego. – Piast to doświadczona drużyna. Może nie absolutna czołówka czwartej ligi na Podkarpaciu, ale naprawdę solidny zespół, który dysponuje wyrównanym składem. My na ich tle wypadliśmy jednak nieźle. Do

przerwy prowadziliśmy 2:1, a po zmianie stron na boisko weszło 10 młodzieżowców i 11 zawodnik z rocznika 1998, który dopiero skończył wiek młodzieżowca. To na pewno cieszy, bo nasi chłopcy podwyższyli wynik na 3:1, a do tego potrafili utrzymywać się przy piłce. W końcówce trochę się pogubiliśmy, bo rywale zaliczyli kontaktowe trafienie i mieli jeszcze kilka groźnych strzałów – dodaje opiekun niebiesko-białych. Goście już w drugiej minucie objęli prowadzenie po rzucie wolnym i samobójczym голу jednego z przeciwników. Drugą bramkę po świetnej, indywidualnej akcji zdobył Wojciech Gęborys. A trzecią Jakub Szuta, chociaż dużą cegiełkę do tego ostatniego trafienia dorzucił Jakub Witkowski, który łatwo poradził sobie z dwoma rywalami i wyłożył koledze piłkę, jak na tacy. Ostatni kwadrans na boisku spędził także bramkarz z rocznika 2004 Michał Beńko.

Czerwony mecz

PIŁKA NOŻNA Avia II Świdnik awansowała do trzeciej rundy Pucharu Polski LZPN. W środę żółto-niebiescy pokonali GKS Niemce 7:3. Zawody wcale nie były jednak tak jednostronne, jak wskazuje na to wynik

Jako pierwsi na listę strzelców wpisali się goście. Jeszcze przed przerwą wyrównał jednak Bartłomiej Poleszak. Ten zawodnik był zresztą bohaterem miejscowych, bo w sumie zapisał na swoim koncie aż pięć bramek. Emocji w Świdniku nie brakowało, bo wydawało się, że Avia II rozstrzygnie mecz w regulaminowym czasie gry. Inne plany mieli jednak piłkarze GKS. W trzeciej, doliczonej minucie Dorian Goliszewski trafił na 3:3 i potrzebna była dogrywka.

Trzeba jednak dodać, że przyjeźdźni przystąpili do niej w dziewiątkę, bo w ostatnim kwadransie dwóch zawodników wyleciało z boiska z czerwonymi kartkami. A w pierwszej, dodatkowej części gry ekipa z Niemiec straciła dwóch następnych piłkarzy. I ostatecznie w siódmkę nie była w stanie sprostać rywalom. Żółto-niebiescy w pełni wykorzystali liczebną przewagę i w dogrywce zdobyli aż cztery bramki. Dzięki temu ostatecznie wygrali 7:3.

(LUKISZ)

Avia II Świdnik – GKS Niemce 7:3 (1:1)

Bramki: Poleszak (21, 67, 78, 94, 116), Zawadzki (117), Kępka (118) – Flisiak (8), Tatar (55), Goliszewski (90+3).

Czerwone kartki: Karol Nalepa (76 min, GKS Niemce, za faul), Henryk Ciastoń (87 min, GKS Niemce, za drugą żółtą), Dorian Goliszewski (101 min, GKS Niemce, za drugą żółtą), Damian Jarosz (104 min, GKS Niemce, za drugą żółtą).

Wchodzą w decydującą fazę sezonu

PGE EKSTRALIGA ŻUŻLOWA Do zakończenia rundy zasadniczej zawodnikom Speed Car Motoru Lublin pozostały jeszcze tylko trzy mecze. Dzisiaj (godz. 20.30) żółto-biało-niebiescy zmierzą się na własnym torze z forBET Włókniarzem Częstochowa

Krzysztof Kurasiewicz

Pół żartem, pół serio można powiedzieć, że jakaś niewidzialna siła czuwa nad lubelskimi „Koziołkami”. Lublinianie nie wygrali co prawda w PGE Ekstralidze od czasu czerwcowego starcia z Get Well Toruń na Motoarenie, ale pozostałe wyniki układają się dla nich pomyślnie. Wspomniane „Anioły” zbierają manto od kolejnych drużyn i okupują ostatnią lokatę w zestawieniu, a drugi z sąsiadów Motoru w tabeli – trully.work Stal Gorzów – nie potrafi powiększyć swojej przewagi nad beniaminkiem. Aktualny wicemistrz Polski jest w głębokim kryzysie.

Podopieczni Jacka Ziolkowskiego i Macieja Kuciapy mają przed sobą dwa bardzo ważne mecze domowe. Dzisiaj zmierzą się z forBET Włókniarzem Częstochowa. Jest to przeciwnik o tyle niewygodny, że prowadzony przez bardzo doświadczonego szkoleniowca Marka Cieślaka i który ciągle liczy się w walce o play-offy.

Po 11 meczach częstochowianie mają 12 punktów na koncie i tracą zaledwie jedno „oczko” do czwartej drużyny w PGE Ekstralidze, czyli do MRGARDEN GKM Grudziądz. Ciągłe w ich zasięgu jest również trzeci Stelmet Falubaz Zielona Góra, który legitymuje się dorobkiem 16 punktów. Miejsce poza czołową „czwórką” byłoby dla Włókniarza sporą wpadką – w ubiegłym sezonie ten zespół zajął trzecią pozycję na zakończenie rundy zasadniczej.



W poprzedniej konfrontacji Motoru z drużyną z Częstochowy lepsza była ekipa spod Jasnej Góry, która na własnym obiekcie wygrała pewnie 52:38. Lublinianie stawiali opór rywalom do połowy zawodów, a potem dali się rozjeździć liderom Włókniarza, czyli Leonowi Madsenowi, Matejowi Zagarowi i Fredrikowi Lindgrenowi. Faworytem w rewanżu ciągle będą częstochowianie, ale ich porażka nie będzie już tak wielkim zaskoczeniem – w końcu, w porównaniu

do poprzedniego spotkania, Motor otrzymał wsparcie w osobie Grigorija Łaguty, a na dodatek Lindgren wraca do zdrowia po upadku w ligowym spotkaniu z Get Well.

Na pewno kluczem do zwycięstwa w starciu z Włókniarzem będzie ograniczenie poczynąń Leona Madsena. Duńczyk, który jest znany z tego, że lubi „ukraść” start, jest trzecim najsukuteczniejszym żużlowcem w PGE Ekstralidze. Może się pochwalić średnią biegową na poziomie 2.400 punktu.

Lublinianie nie wygrali co prawda w PGE Ekstralidze od czasu czerwcowego starcia z Get Well Toruń

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

AWIZOWANE SKŁADY

forBET Włókniarz Częstochowa: 1. Leon Madsen, 2. Paweł Przedpełski, 3. Adrian Miedziński, 4. Fredrik Lindgren, 5. Matej Zagar, 6. Jakub Miśkowiak, 7. Michał Gruchalski.

Speed Car Motor Lublin: 9. Andreas Jonsson, 10. Paweł Miesiąc, 11. Grigorij Łaguta, 12. Dawid Lampart, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Trofimow, 15. Wiktor Lampart.

101 MECZ GRIGORIJA ŁAGUTY

Jak policzył portal WP SportoweFakty mecz w Lesznie był jubileuszowym setnym w PGE Ekstralidze w karierze dla starszego z braci Łagutów. Rosjanin debiutował w 2011 roku i do 2014 startował w... Częstochowie, następnie w Toruniu (2015), Rybniku (2016-2017), a w tym przywdziewa barwy klubu z Lublina. Dodajmy, że Łaguta znajdował się w składzie meczowym 104 razy, ale w czterech był zawodnikiem zastępowanym, co nie jest brane pod uwagę przy liczeniu ligowych występów.



Wracają Ukraińcy i wychowankowie

EKSTRALIGA RUGBY Budowlani Lublin rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Mecze w lidze rozgrywać będą na bocznym boisku Areny. W planach jest także jedno spotkanie na Arenie. To wydarzenie będzie transmitowane w telewizji

Wśród lublinianie odbyli pierwszy trening po wakacyjnej przerwie. Trener Stanisław Więciorek miał do dyspozycji 20 zawodników. – Będziemy się spotykać cztery razy w tygodniu. Już na początku mogę się cieszyć. Widać, że zawodnicy solidnie przepracowali dwa tygodnie przed startem wspólnych przygotowań – mówi lubelski szkoleniowiec.

Z Budowlanymi rozstali się Gruzini Levani Barkeva

Jesienią mecze w ekstralidze Budowlani rozgrywać będą na bocznym boisku Areny Lublin

FOT. JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

i Levani Chikovani oraz Białorusin Aleh Kilko. Do kadry ekipy z ul. Krasińskiego dołączą nowi rugbyści. W tym gronie są gracze, którzy dali się już poznać lubelskim kibicom z czasów występu w Budowlanych. To 19-letni filar młyna Aleksandr Nowikow z Kijowa, który ma już za sobą występy w reprezentacji narodowej Ukrainy. Na pozycji młynarza grał będzie Sasza Khomenko. – Finalizujemy też rozmowy ze środkowymi ataku Artemem Kułykiem i grającym w Danii Rafałem Szrejberem – przypomina trener Stanisław Więciorek.

Klub czyni starania o powrót do Lublina wychowanka, kolejnego środkowego ataku Michała Węzki, który ostatnio grał w Pogoni Sie-

dlce. Budowlani rozmawiają z występującymi w lidze angielskiej swoimi zawodnikami: Arkadiuszem Janeczko i Kamilem Wicaszkiem. – Obaj otrzymali propozycję gry w lidze wyższej o dwa poziomy. Z tym faktem związana jest większa liczba spotkań i ich bardziej napięty grafik. Jesienią może być problem, aby znaleźli wolny termin i przyjechali na mecz w Lublinie. Zdecydowanie łatwiej będzie wiosną. Oni już na początku kwietnia kończą sezon, podczas gdy u nas dopiero druga runda się zaczyna. Bardzo liczę na ich obecność w serii rewanżowej i decydujących spotkaniach – mówi Więciorek. Także wiosną powinni być już w pełni sił dwaj rehabilitanci, reprezentanci Polski:

Piotr Wiśniewski i Wojciech Brzezicki.

Na 25 sierpnia Budowlani mają zaplanowany mecz kontrolny z RC Białystok. – To nowy I-ligowiec, ciekawy zespół. Zagramy z nim w Lublinie na stadionie przy ul. Krasińskiego – mówi szkoleniowiec. Będzie to jedyna gra w tej rundzie na tym boisku. Na Krasińskiego odbywać się będą tylko treningi. Spotkania w lidze Budowlani rozgrywać będą na bocznym boisku Areny Lublin. – Jeden z meczów pierwszej rundy zagramy na samej Arenie. Pokaże go TVP Sport. Jeszcze nie ma decyzji które to będzie spotkanie. Ligę rozpoczniemy 1 września meczem u siebie z Orkanem Sochaczew – informuje Więciorek. **(GROM)**

Absolutnie zafascynowana

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

NA PLANIE W debiutancim obrazie Konrada Maximiliana zatytułowanym „Fighter”, Aleksandra Szwed wciela się w rolę Agaty, dziewczyny jednego z głównych bohaterów, byłego zawodnika MMA, Tomka Janickiego (Piotr Stramowski). Aktorka podkreśla, że dwa tygodnie przed pojawieniem się na planie filmu przeszła casting.

- Bardzo wiele fantastycznych aktorek przewinęło się przez casting do tego filmu. Niemniej bardzo się cieszę, że padło jednak na mnie, było to duże wyzwanie, ale chyba jeszcze większa frajda. Natomiast o tym, jak długo trwały poszukiwania Agaty, uświadomiła mnie ekipa i chyba Piotrek Stramowski pierwszy mi o tym powiedział w momencie, kiedy padł już ostatni klaps. Ja o tym przez cały czas nie wiedziałam. Poziom stresu w momencie, kiedy mi to powiedziano, skoczył niewiarygodnie do góry - mówi agenci Newseria Aleksandra Szwed.

Aktorka dołączyła do ekipy w ostatnim etapie produkcji i jak podkreśla, dawała z siebie 100 proc., by nie zawieść reżysera i nie zmarnować szansy, którą dostała. Aktorka bardzo też chwali zaangażowanie swoich kolegów i zdaje sobie sprawę z tego, ile wysiłku musieli włożyć w to, by dobrze przygotować się do swoich ról. - Jestem absolutnie zafascynowana i zachwycona tym, jaką niesamowitą pracę wykonali nasi dwaj główni bohaterzy, czyli Piotrek Stramowski i Mikołaj Roznerski, bo to były niezwykle wymagające zadania aktorskie. Spędziłam trzy dni bite, proszę mi wierzyć, to było po 16 godzin dziennie, siedząc na widowni i oglądając, jak oni nagrywają sceny walk. Taki poziom samodyscypliny i oddania swojej pracy, jaki zaobserwowałam, wzbudził u mnie ogromny respekt.

Aleksandra Szwed wierzy, że produkcja zrobi na widzach duże wrażenie. Jej zdaniem, sceny walk są niezwykle emocjonujące i przenoszą odbiorców w nieco inną rzeczywistość, która pozwala poczuć atmosferę takich zawodów.

- Mam nadzieję, że będziecie państwo mogli poczuć to, co myśmy czuli. Pozdrawiam serdecznie również Wojtkę Mecwaldowskiego, uwielbiam cię, Wojciech, uwielbiam po prostu. To jest coś, dla czego warto uprawiać ten zawód. Właśnie po to, żeby spotykać takich ludzi, inspirować się i móc iść dalej z tym, niosąc płomyczek, który oni zapalili - mówi Aleksandra Szwed.

Film „Fighter” swoją premierę miał 19 lipca.

NEWSERIA LIFESTYLE

Kartka z kalendarza**1299**

Białogard otrzymał prawa miejskie

1589

Henryk IV Burbon został królem Francji

1870

w Londynie otwarto Tower Subway pod Tamizą, pierwszy na świecie odcinek kolei podziemnej

1932

urodził się Peter O'Toole, irlandzki aktor

1940

w Anglii sformowano Dywizjon 303

1942

urodził się Leo Beenhakker, holenderski trener piłkarski, były selekcjoner polskiej kadry

1946

położono kamień węgielny pod budowę stadionu Maracan w Rio de Janeiro

1969

Wojciech Matusiak wygrał 26. Tour de Pologne

1974

premiery filmu „Jak to się robi” w reżyserii Andrzeja Kondratiuka

5

Oscarów (najlepszy film, najlepszy scenariusz adaptowany, najlepszy montaż, najlepszy dźwięk i najlepszy aktor drugoplanowy) zdobył film „W upalną noc” w reżyserii Normana Jewisona. Film miał premierę 2 sierpnia 1967 roku

Jest dla mnie jak brat

MUZYKA Gdy Sting dzwoni i mówi: Shaggy, zróbmy to czy tamto, ja się zgadzam – mówi wokalista. Obecnie nie planuje współpracy z żadnym artystą, nie ukrywa jednak, że dla Stinga zawsze jest gotów zrobić wyjątek.



Pierwszy wspólny album Shaggy'ego i Stinga ukazał się w kwietniu 2018 roku. Jego tytuł „44/876” odnosił się do telefonicznych numerów kierunkowych rodzinnych krajów obu wokalistów, czyli Wielkiej Brytanii i Jamajki. Na krążku znalazło się dwanaście premierowych kawałków utrzymanych przede wszystkim w lekkich, melodyjnych rytmach reggae. Shaggy podkreśla, że „44/876” w zamyśle miał być nowym krążkiem Stinga, który chciał nagrać płytę w stylistyce reggae.

- Poprosił mnie o pomoc. Ostatecznie wystąpiłem w kilku utworach, więc Sting

stwierdził, że najlepiej byłoby po prostu nagrać całą płytę razem, skoro tak świetnie bawiliśmy się przy jej powstawaniu - mówi wokalista agencji informacyjnej Newseria Lifestyle.

Krążek został bardzo pozytywnie przyjęty przez krytyków muzycznych, zanotował też dobre wyniki sprzedaży. Shaggy nie ukrywa jednak, że przekonanie do niej słuchaczy zajęło sporo czasu. Wokalista od początku kariery porusza się w bujających rytmach pop i reggae, Sting jest natomiast żywą legendą rocka, co oznacza, że słuchają ich osoby o skrajnie różnych gustach muzycznych. Shaggy przyznaje, że wielu jego fanów nie rozumiało,

Gdy Sting dzwoni i mówi: Shaggy, zróbmy to czy tamto, ja się zgadzam - mówi wokalista Shaggy

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

dłaczego nawiązał współpracę właśnie ze Stingiem.

- Ostatecznie płyta została odznaczona statuetką Grammy i nieźle się sprzedawała, wymagało to jednak intensywnej promocji. Ponieważ fani podchodzili do tej płyty z rezerwą i nie wiedzieli, co o niej sądzić, postanowiliśmy ze Stingiem przekonać do niej ludzi.

Shaggy twierdzi, że wspólna praca nad krążkiem „44/876” była interesująca

i chętnie by ją powtórzył w przyszłości. Obecnie zajęty jest promocją swojego solowego krążka „Wah gwaan?!”, który ukazał się pod koniec czerwca i nie myśli o olejnym krążku ani współpracy z innym artystą. Nie ukrywa jednak, że nie dotyczy to Stinga: w jego przypadku zawsze jest bowiem otwarty na propozycje.

- Jesteśmy przyjaciółmi, a nie tylko dwoma kolesiami, którzy nagrali razem płytę: Sting jest dla mnie jak brat. Zrobię wszystko, o co mnie poprosi. Nie ma znaczenia, czym się akurat zajmuję. Gdy Sting dzwoni i mówi: Shaggy, zróbmy to czy tamto, ja się zgadzam - mówi Shaggy.

NEWSERIA LIFESTYLE

Śledztwo w 6. odcinkach



FOT. 13 ULICA

DO ZOBACZENIA Po zagadkowej zaginięciu samolotu pasażerskiego nad Oceanem Atlantyckim, niedawno owdowiała badaczka lotnictwa Kendra Malley (w tej roli zdobywczyni nagrody Emmy



Archie Panjabi) zostaje wezwana, by wraz z byłym szefem i swoim mentorem Howardem Lawsonem (w tej roli zdobywca Oscara Christopher Plummer) na oczach całego świata rozwikłać sprawę zaginionego

samolotu i jak najszybciej zlokalizować możliwych ocalałych z katastrofy pasażerów. Kendra i jej zespół ścigają się z czasem, by ustalić zdarzenia, które mogły doprowadzić do katastrofy.

W pozostałych rolach: Kris Holden-Ried, Claire Forlani, Rebecca Liddiard i Mark Rendall.

Polska premiera 6. odcinkowego serialu „Katastrofa” w niedzielę, 8 września, o godzinie 21 na antenie 13 Ulicy.